Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

STRON 6.
Cena 15 gr

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 52 (1008) A, Koszalin, piątek 29 LUTEGO 1952 R. ROK IV

Załoga Żerania przedterminowo wykonała plan produkcyjny za luty

WARSZAWA. (PAP). Młoda załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu — budowli socjalizmu, która od trzech miesięcy dopiero włączyła się do produkcji, z każdym dniem osiąga coraz większe sukcesy w realizacji swych zadań. Już w dniu 26 bm. załoga Żerania, zameldowała o przedterminowym wykonaniu miesięcznego planu montażu samochodów M 20 „Warszawa" za luty br. Sukces ten jest tym większy, iż plan na luty wyższy był o 12 proc. od planu styczniowego.

Przedterminowa realizacja systematycznie z miesiąca na miesiąc podwyższanych zadań produkcyjnych jest wynikiem wielu wysiłków i wytężonej pracy całej załogi fabryki.

Narody Niemiec i Francji potępiają odbudowę neohitlerowskiego Wehrmachtu

BERLIN. PAP. — Społeczeństwo zachodnio - niemieckie manifestuje nadal opór przeciwko polityce wojennej Adenauera. Na zebraniach robotniczych uchwalane są rezolucje potępiające tę politykę i domagające się ustąpienia rządu bońskiego.

Uchwała taka zapadła m. in. na zebraniu 2 tysięcy robotników i urzędników fabryki samochodów „Goliath" w Bremie. Zebrani wezwali wszystkich ludzi pracy Bremy do wspólnej walki z bońską polityką wojenną.

Z Lindau donoszą, że na obwodowym zebraniu delegatów związków zawodowych zaaprobowano uchwałę ogólnobawarskiej konferencji związkowej odrzucającą wszelkie formy tzw. udziału Niemiec w „obronie Europy" i zapowiadającą proklamowanie w razie potrzeby strajku powszechnego, aby przeciwstawić się remilitaryzacji.

Podobne uchwały podjęte zostały przez załogi robotnicze wielu innych zakładów pracy w Trizonii.

FALA PROTESTÓW WE FRANCJI

PARYŻ. PAP. — W całej Francji potęguje się ruch protestacyjny przeciw remilitaryzacji Niemiec.

W Saint Gratien (dep. Seine et Oise) powstał Komitet Obrony Pokoju, który zebrał 2 tysiące podpisów przeciw zbrojeniom Niemiec.

Robotnicy kamieniołomów Le Maupy (dep. Creuse) manifestowali na ulicach siedziby władz kantonalnych Gueret w obronie praw zawodowych i przeciw zbrojeniom Niemiec oraz wysłali delegację do deputowanych okręgu i do prefektury.

Byli jeńcy wojenni V dzielnicy Paryża ogłosili energiczny protest przeciw wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego.

Zjazd w obronie pokoju w Lyonie uchwalił jednomyślnie list do deputowanych francuskich, w którym wskazuje na poważną groźbę dla Francji i pokoju światowego wynikającą z remilitaryzacji Niemiec.

Deputowani do parlamentu muszą domagać się kategorycznie zaprzestania remilitaryzacji Niemiec.

APEL BYŁYCH CZŁONKÓW RUCHU OPORU

PARYŻ. PAP.—Byli członkowie Ruchu Oporu z Belgii, Włoch, Francji, Niemiec, Holandii, Luksemburga zebrani w Paryżu w dniach 23 i 24 lutego br. wydali apel wzywający do zorganizowania wielkiego międzynarodowego zjazdu członków Ruchu Oporu, ofiar hitleryzmu. Zjazd ten odbyłby się we Francji 8 maja z okazji VII rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim.

Apel wzywa członków Ruchu Oporu i wszystkich patriotów, aby przeciwstawili się zdecydowanie remilitaryzacji i wskrzeszaniu hitleryzmu.

Ofiary dziesiątków milionów ludzi poniesione w ostatniej wojnie nie mogą pójść na marne — kończy apel — trzeba ocalić świat przed nową masakrą.

Sukces pierwszej wyprawy polskiego rybołówstwa morskiego na morze Barentsa

WARSZAWA. PAP. — Do Gdyni powróciły jednostki rybackie, które wzięły udział w pierwszej w dziejach polskiego rybołówstwa zorganizowanej wyprawie poza krąg arktyczny — na Morze Barentsa. Są to trawlery **„Jowisz", „Jupiter" i „Polesie".**

Wyprawa, która rozpoczęła się w dniu 29 listopada ub. roku, trwała około 6 tygodni. Kierował nią jeden z najbardziej doświadczonych szyprów polskiego rybołówstwa —**Wiktor Gorządek,** który w okresie przedwojennym — kiedy w Polsce nie istniało prawie rybołówstwo dalekomorskie — brał udział w połowach przeprowadzanych poza kręgiem arktycznym, pracując jednak z konieczności na statkach pływających pod obcą banderą. W wyprawie wziął także udział przedstawiciel Morskiego Instytutu Rybackiego. Przeprowadził on **szereg prac naukowo-doświadczalnych, mających duże znaczenie dla rozwoju naszego rybołówstwa.**

W czasie wyprawy zorganizowanej przede wszystkim w celach badawczych, **złowiono 150 tys. kg białej ryby i śledzia.** Połowy przeprowadzane były na próbę w wielu miejscach, **w celu odkrycia dobrych terenów połowowych.**

Wyprawa wykazała, że polscy rybacy posiadają wysokie kwalifikacje zawodowe. Załogi polskich trawlerów, które łowiły w rejonie Morza Barentsa, zdobyły szereg cennych doświadczeń, umożliwiających rozpoczęcie stałych połowów poza kręgiem arktycznym. **Dlatego też wyprawa trawlerów: „Jowisz", „Jupiter" i „Polesie" ma ogromne znaczenie dla rozwoju polskiego rybołówstwa.** Eksploatacja dobrych terenów połowowych, znajdujących się poza kręgiem polarnym, będzie tym bardziej cenna dla naszego rybołówstwa, ponieważ na **terenach tych można poławiać rybę w okresie, gdy na morzach Bałtyckim i Północnym panuje tzw. martwy sezon, ryba zanika.** Są to okresy po zakończeniu połowów śledzi, tj. od 15 listopada do stycznia oraz po sezonie dorszowym, tj. od 15 maja do końca lipca.

Wyprawa na Morze Barentsa jest zapoczątkowaniem nowego etapu w rozwoju naszego rybołówstwa. Wykazała ona bowiem, że dzięki ogromnym inwestycjom, dzięki 7-letniej wytężonej pracy na tym odcinku, **polscy rybacy mogą przeprowadzać połowy najdalszego nawet zasięgu.**

Zdrajca narodu - Mikołajczyk zdemaskowany na procesie w Paryżu jako szpieg i organizator dywersji w Polsce Ludowej

PARYŻ. PAP. — W procesie grupy zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenelowi i Andre Wurmserowi, sąd dopuścił dowód z przesłuchania w charakterze świadka oskarżenia, zdrajcy narodu polskiego, jednego z głównych agentów imperialistów anglo-saskich — Stanisława Mikołajczyka.

Mikołajczyk wykorzystał tę okazję dla wygłoszenia oszczerczego paszkwilu, w którym dał wyraz swej nienawiści do Polski Ludowej i służalczości wobec swych mocodawców anglo-saskich.

Gdy jednak Mikołajczyk znalazł się w ogniu krzyżowych pytań obrońców — stracił on pewność siebie, udzielał wymijających odpowiedzi i zasłaniał się brakiem pamięci.

Mikołajczyk, skonfrontowany z faktami, zamienił się ze świadka w oskarżonego, usiłującego wybielić siebie i swych współpracowników.

Zwracała uwagę nieobecność na ostatnich posiedzeniach sądu „oskarżyciela" Jana Kowalewskiego zdemaskowanego na poprzednich rozprawach. Obrońcy zwrócili się do sądu z wnioskiem o wezwanie Jana Kowalewskiego, który — jak widać woli obecnie nie pokazywać się na sali sądowej w obawie, że stanie wobec nowych dowodów swojej zdrady.

W toku przewodu sądowego okazało się, że zdrajca i szpieg Jan Kowalewski był w czasie wojny podwładnym Mikołajczyka.

Obrońca Nordmann, przystępując do przesłuchania Mikołajczyka, zaapelował do sądu, by traktował pytania obrońców **tak samo liberalnie, jak** wystąpienia oskarżycieli oraz ich adwokatów i świadków. — Zwracając się do Mikołajczyka, **Nordmann** zapytał: Co to jest pseudonim „Alfa"?

Mikołajczyk: Nie wiem.

(Dokończenie na str. 2-giej)

LUD EGIPSKI WALCZY

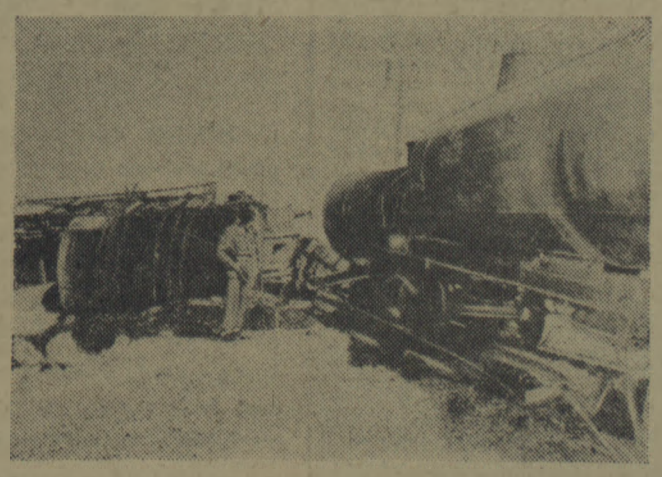

Na terror Anglików lud egipski odpowiada wzmożoną walką. Ostatnio egipscy partyzanci na linii Suez — Port Said wysadzili w powietrze cysterny z benzyną, które rząd angielski wysłał swym wojskom w strefę Kanału Sueskiego.

Na zdjęciu: żołnierz brytyjski pilnuje szczątków cystern.

Stoczniowcy i portowcy Gdyni dyskutują nad projektem Konstytucji

GDYNIA. PAP. — „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi" — to hasło przykuwa wzrok wszystkich zebranych w bogato udekorowanej auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, w której odbywa się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona omówieniu projektu Konstytucji. W sesji obok radnych, biorą również udział delegaci zakładów pracy i młodzież szkolna.

Z wielkim entuzjazmem przyjmują zebrani wypowiedź wielokrotnego przodownika pracy, przewodniczącego rady oddziałowej działu remontów — Gujskiego, który w imieniu robotników stoczni im. Komuny Paryskiej oświadcza:

„Nasza załoga postanowiła w lutym br. — dla uczczenia wielkiego dokumentu historycznego — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaoszczędzić przez podjęcie zobowiązań 55 tys. roboczo-godzin przy różnych pracach produkcyjnych, przy budowie nowych jednostek i remontach. Ogólna wartość naszych zobowiązań daje Państwu oszczędność ponad 240 tys. złotych. Chcemy w ten sposób umocnić nasze osiągnięcia, chcemy pokazać jak my, robotnicy, przyjmujemy projekt naszej Konstytucji".

Powstały dwie nowe spółdzielnie produkcyjne w województwie koszalińskim

W styczniu i lutym br. małorolni i średniorolni chłopi województwa koszalińskiego zorganizowali 9 nowych spółdzielni produkcyjnych. Na przechodzenie mało- i średniorolnych chłopów z drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki na gospodarkę zespołową wpłynął niewątpliwie szybki rozwój gospodarczy i organizacyjny większości istniejących już spółdzielni produkcyjnych oraz wysokie dochody, jakie uzyskali spółdzielcy.

W ostatnich dniach powstała spółdzielnia produkcyjna w gromadzie **Polomino, gmina Wrzosowo w pow. kołobrzeskim.** Na ogólną ilość 26 gospodarstw, przystąpiło do niej 13 chłopów oraz 9 kobiet. Przewodniczącym spółdzielni wybrano ob. Michała Rejtana. Gospodarka zespołowa liczy 282 ha gruntów, w tym 182 ha ziemi ornej. Nowi spółdzielcy wnieśli już wkłady inwentarzowe.

18 małorolnych i średniorolnych chłopów zorganizowało również spółdzielnię produkcyjną w gromadzie **Tuchomie w pow. bytowskim.** Przewodniczącym nowej spółdzielni został ob. Edmund Olczak.

Odczyt p. t.

„SOCJALIZM — TO POKÓJ I PRZYJAŹŃ MIĘDZY NARODAMI" wygłosi dziś dnia 29 bm. o godz. 17-tej w sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Waryńskiego (dawniej Roosevelta) nr 7 tow. Maciej Elczewski.

Wstęp wolny.

Banda szpiegów i dywersantów działająca na Wybrzeżu została surowo ukarana przez sąd Polski Ludowej

GDAŃSK PAP. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku odbył się proces członków bandy szpiegowsko-dywersyjnej: Jean Bastard'a— obywatela francuskiego, wytrawnego agenta wywiadu francuskiego, Alojzego Janasiewicza — b. najemnika Legii Cudzoziemskiej i mordercy patriotów vietnamskich, Bolesława Jagodzińskiego b. żołdaka Wehrmachtu i notorycznego kryminalisty, Bolesława Bobulisa — szpiega wyszkolonego we Francji, Edwarda Dawidowicza — również kryminalisty oraz Andrzeja Skrzesińskiego, Adama Basisty, Stefana Czyża i Józefa Olejniczaka.

Oskarżeni począwszy od 1948 r. prowadzili na terenie Wybrzeża inspirowaną i kierowaną przez rezydenta wywiadu francuskiego, **b. wicekonsula francuskiego w Gdańsku — Bardet** robotę szpiegowsko - dywersyjną polegającą na „rozpracowywaniu" obiektów wojskowych i gospodarczych.

BASTARD — HERSZTEM BANDY

Szczytem zbrodni oskarżonych był wielki akt sabotażu: podpalenie w nocy z 16 na 17 lipca 1949 r. hali przemysłowej Zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu.

Jak wynika z przewodu sądowego, który niezbicie potwierdził zarzuty aktu oskarżenia, na czele bandy stał Jean Bastard.

Oskarżeni: Jagodziński, Bobulis, Basista i Olejniczak szczegółowo zeznali przed sądem o tym, jak zbierali i przekazywali Bastard'owi wiadomości stanowiące ścisłą tajemnicę państwową.

Wiadomości te dotyczyły planów produkcyjnych, parku maszynowego itp. poszczególnych zakładów przemysłowych.

Podobną szpiegowską robotę prowadzili oskarżeni: Janasiewicz i Skrzesiński.

Oskarżeni stwierdzili przed sądem, że **Bastard osobiście kierował zbrodniczą akcją podpalenia Zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu i brał w niej udział** wraz ze wszystkimi pozostałymi członkami bandy.

Osk. Basista zeznał m. in., że na początku 1949 r. pomógł Bastard'owi wykraść plan Zakładów im. Świerczewskiego. Dla zatarcia śladów Bastard podpalił kantorek, z którego wykradli plan.

Do organizowanego wielkiego aktu sabotażu wciągnięto komendanta straży zakładów osk. Czyża oraz strażnika osk. Dawidowicza.

Oskarżeni w obszernych zeznaniach przedstawili sądowi wszystkie szczegóły podpalenia zakładów, w szczególności, jak to w początkach lipca 1948 r. jeden z członków bandy przywiózł z Gdańska dostarczone przez Bardet'a materiały wybuchowe i łatwopalne oraz specjalne zegary wybuchowe.

Pożar, który powstał na skutek podpalenia niemal doszczętnie zniszczył całą halę.

Dnia 18 lipca 1949 r., a więc **nazajutrz po pożarze, wicekonsul Bardet wyjechał z Polski.**

Po dokonaniu zbrodni, jak zeznał osk. Jagodziński, Bastard zagroził członkom swej bandy: **„ani pary z ust, bo kula w łeb".** Oskarżeni Dawidowicz i Olejniczak zeznali również, że Bastard zalecał członkom bandy, aby na wypadek „wsypy" składali fałszywe zeznania.

Zeznania świadków w całej rozciągłości potwierdzają rozmiar zbrodni i winę oskarżonych szpiegów.

Zeznający m. in. świadek Lipiński stwierdził, że Bastard w jego obecności przekazał wykradziony plan zakładów wraz z innymi materiałami szpiegowskimi znanemu już z procesów Robineau i Bassaler **wicekonsulowi Bardet— w rzeczywistości kapitanowi wywiadu francuskiego.** Św. Lipiński zeznał, że wicekonsul Bardet żywo interesował się poszczególnymi obiektami, zaznaczonymi na planie oraz wydał bandzie nowe polecenia, polegające m. in. na rozpracowaniu ważnych obiektów obronnych.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Prokurator wojskowy, mjr. Ligięza stwierdził w przemówieniu oskarżycielskim, że imperialistyczni podżegacze wojenni i cała międzynarodowa reakcja usiłują zahamować wspaniały rozwój gospodarczy i kulturalny naszego kraju. **Nasze zdobycze i osiągnięcia, które podsumował projekt Konstytucji, są solą w oku nie od dziś dla międzynarodowej reakcji** — mówił prokurator. — Reakcja francuska, która zwalnia z więzień i ułaskawia zdrajców i kolaborantów, a więzi działaczy ruchu obrońców pokoju, stanowi jeden z członów obozu podżegaczy wojennych. Przejawem tego jest m. in. stosunek reakcji francuskiej i jej przybudówek do sprawy odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. Cel jest wspólny: przygotowanie trzeciej wojny światowej.

Mówca przypomniał, że **poprzednie procesy agentów wywiadu francuskiego, wykazały ścisłe powiązanie tego wywiadu z wywiadami amerykańskim i angielskim.** Prokurator podkreślił agresywny charakter wywiadu francuskiego, który nie tylko usiłował zdobywać wiadomości z zakresu naszej obronności, ale również przygotowywał i wykonywał akty dywersji i sabotażu.

Charakteryzując oskarżonych, prokurator wskazał, **że reakcja francuska posługiwała się w swej działalności przeciwko Polsce Ludowej, elementem przestępczym.**

Jest przed nami ogrom pracy — mówi prokurator Ligięza — dla wykonania tych zadań potrzebny nam jest pokój. Oskarżeni zdradzali nasze tajemnice, dopuścili się aktów sabotażu, usiłowali szkodzić pokojowemu budownictwu Polski Ludowej, działali na rzecz wrogów pokoju — imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych: Bastarda, Janasiewicza i Skrzesińskiego na karę śmierci, osk. Czyża na dożywotnie więzienie, Basistę i Jagodzińskiego — po 15 lat więzienia, Bobulisa — na 13 lat więzienia, Dawidowicza na 12 lat więzienia, Olejniczaka — 11 lat więzienia.

Polski Pen-Club uczcił pamięć Wiktora Hugo wielkiego szermierza idei postępu i pokoju

WARSZAWA. PAP. — Dla uczczenia 150 rocznicy urodzin wielkiego koryfeusza literatury światowej Wiktora Hugo odbyło się w Warszawie w dniu 27 bm, specjalne zebranie literackie Pen-Clubu.

Zebranie zagaił prezes Pen-Clubu **Jan Parandowski**, podkreślając, iż jest radosnym faktem, że narody na wezwanie Światowej Rady Pokoju obchodzą uroczyście rocznicę urodzin wielkiego francuskiego poety, powieściopisarza i dramaturga, który talent swój poświęcił ideałom postępu i pokoju:

Szeroką działalność literacką i nierozerwalnie związaną z nią działalność społeczną Wiktora Hugo omówił w obszernym referacie **Jarosław Iwaszkiewicz.**

O poezji Wiktora Hugo i jej polskich przekładach mówił **Juliusz Gomulicki.** Przypomniał on, że znakomity poeta występował wielokrotnie, zarówno w swoich utworach literackich jak i w wystąpieniach politycznych, w obronie uciśnionej Polski.

W ósmą rocznicę śmierci tow. Fr. Malinowskiego — »Zagóry«

Przed ośmiu laty 27 lutego 1944 r. w obozie śmierci w Buchenwaldzie padł z rąk oprawców hitlerowskich ofiarny bojownik o narodowe i społeczne wyzwolenie mas pracujących, wybitny działacz KPP, członek Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej — Franciszek Malinowski — „Zagóra".

Całe życie Malinowskiego od lat chłopięcych po wiek dojrzały i do ostatniego tchnienia wypełnione było walką rewolucyjną, służbą w interesie ludu i Ojczyzny

Franciszek Malinowski urodził się w roku 1897 w Rogowie pod Sokołowem na Podlasiu, jako syn robotnika rolnego. Ojciec jego Wincenty był członkiem SDKPiL, następnie KPP. Już jako młody chłopiec zaczął Franciszek pracować, był drwalem, a od roku 1914 pracował jako pomocnik kowala.

W roku 1918 wstępuje do Komunistycznej Partii Polski, zostaje aresztowany za organizowanie strajku fornali, a następnie w roku 1919 powtórnie aresztowany wraz z ojcem i bratem za udział w demonstracji 1-majowej i stawienie oporu policji.

Pracując ciężko jako drwal nie przerywa ani na chwilę działalności partyjnej, zajmując kolejno szereg odpowiedzialnych stanowisk: od roku 1928 był kierownikiem Wydziału Rolnego w Komitecie Centralnym KPP, delegatem na V Zjazd KPP, na którym wygłosił referat w kwestii rolnej; sekretarzem Komitetów Okręgowych w Lublinie, w Zagłębiu Dąbrowskim, organizował zwycięski strajk górników w 1932 r., pracował na Górnym Śląsku, w okręgu poznańskim, stał na czele organizacji partyjnej w Łodzi podmiejskiej, kierując długotrwałym strajkiem włókniarzy. Był wielokrotnie aresztowany. Przez cały okres swej działalności w KPP dał się poznać jako wierny żołnierz partii, jako twardy konsekwentny bojownik o zwycięstwo idei marksizmu - leninizmu, a zarazem jako prosty i skromny człowiek, ceniony i kochany przez ogół towarzyszy.

Gdy najeźdźcy hitlerowscy okupowali nasz kraj, Franciszek Malinowski od razu staje w szeregach walczących. W styczniu 1942 r. nawiązuje łączność z Marcelim Nowotką i z innymi organizatorami Polskiej Partii Robotniczej i wespół z nimi buduje partię, kieruje walką mas pracujących przeciwko hitlerowskim okupantom, walką o wyzwolenie narodowe i społeczne. Z całym właściwym mu oddaniem, ofiarnością i energią pracuje Franciszek Malinowski — „Piotr" w ciężkich warunkach terroru hitlerowskiego jako sekretarz Komitetu Obwodowego, jako członek KC PPR. Aresztowany przez Gestapo w Krakowie w roku 1943 i osadzony w więzieniu na Montelupich. Malinowski zachował się wobec oprawców hitlerowskich, jak przystoi rewolucjoniście. Wywieziony do obozu śmierci w Oświęcimiu został w listopadzie 1943 r. przetransportowany do Buchenwaldu, gdzie kaci faszystowscy zamordowali go 27 lutego 1944 r.

Pamięć o Franciszku Malinowskim niezmordowanym, ofiarnym bojowniku o Polskę Ludową, o socjalizm na zawsze pozostanie w sercach członków naszej Partii, w sercach polskich mas pracujących.

Zdrajca narodu polskiego — Mikołajczyk zdemaskowany na procesie w Paryżu

jako szpieg i organizator dywersji w Polsce Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Nordmann: A jednak zna pan dobrze tę nazwę. Jest to bowiem pański pseudonim jako agenta wywiadu.

Na potwierdzenie tego faktu adwokat Nordmann odczytuje fragmenty z artykułów, jakie ukazały się po wojnie w polskiej reakcyjnej prasie emigracyjnej — w listopadzie 1948 r. i w maju 1949 roku. **W artykułach tych przytoczone zostały dane, świadczące o tym, że Mikołajczyk jest narzędziem wywiadu obcych mocarstw i że organizował przy pomocy szpiegów sabotaże w Polsce.**

Następnie Nordmann cytuje fragmenty z pamiętnika szpiega amerykańskiego Modelskiego, jednego z bliskich przyjaciół i współpracowników Mikołajczyka. Modelski pisał, że udało mu się wkraść na stanowisko polskiego attache wojskowego w Waszyngtonie i że w tym charakterze, w latach od 1946 do 1948, przekazywał on regularnie wywiadowi amerykańskiemu dokumenty szpiegowskie. Modelski zaznacza, że utrzymywał stale kontakt z Mikołajczykiem.

Czy prawdziwe są wypowiedzi szpiega Modelskiego? — zapytał adwokat **Nordmann.**

Nie czuję się związany deklaracjami Modelskiego — odpowiada wykrętnie **Mikołajczyk.**

Nordmann: Czy attache wojskowy, który przekazuje obcemu mocarstwu informacje o swym kraju, jest zdrajcą?

Mikołajczyk (cynicznie): nie.

Na następne pytania obrońcy, dotyczące zbrodniczej działalności szpiega Jana Kowalewskiego oraz jego współpracy z wywiadem hitlerowskim, Mikołajczyk odpowiada: Nie uważam Jana Kowalewskiego za zdrajcę.

Z dalszych pytań obrońcy i odpowiedzi Mikołajczyka wynika, że jeszcze przed wojną, za rządów OZN-u Mikołajczyk i jego przyjaciele polityczni utrzymywali kontakt z Janem Kowalewskim. Obecnie Mikołajczyk tłumaczy to okolicznością, iż Kowalewski, który zajmował stanowisko szefa propagandy OZN-u, rzekomo nie zgadzał się z polityką OZN-u.

Nordmann: Czy Kowalewski informował świadka o swej współpracy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk: Nie pamiętam, nie znam szczegółów. Kowalewski pracował w Lizbonie. A zresztą byłem w tym czasie w Stanach Zjednoczonych.

Nordmann: Czy był pan wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych w czasie od roku 1941 do 1943?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy w tym charakterze otrzymywał pan od Jana Kowalewskiego wiadomości o jego kontaktach z szefem wywiadu hitlerowskiego, Canarisem?

Mikołajczyk: Kowalewski przesyłał mi liczne raporty. Nie interesowałem się tym, co się kryje pod pseudonimami.

Nordmann: Czy Jan Kowalewski był pańskim podwładnym?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy spotkanie Jana Kowalewskiego z szefem wywiadu hitlerowskiego było na prawdę dla pana tak błahym wydarzeniem, że nie interesował się pan nim? Czy jako wicepremier i minister spraw wewnętrznych nie interesował się pan współpracą pańskich funkcjonariuszy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk przy pomocy adwokatów „oskarżycieli" stara się uchylić od odpowiedzi i przejść do innych zagadnień.

Adwokat Nordmann przypomina Mikołajczykowi, że w czasie, gdy był jednym z szefów rządu emigracyjnego, pułkownik Gano i Sosnkowski wywieźli przy pomocy agentów wywiadu hitlerowskiego swe żony z Polski do Anglii.

Nordmann: Jak pan tłumaczy fakt, że żona płk. Gano w czasie okupacji udała się samolotem z Polski do Berlina, a stamtąd do Londynu?

Mikołajczyk (ówczesny wicepremier i minister spraw wewnętrznych): Płk. Gano nie był moim podwładnym.

Nordmann: Czy zna pan wyrok sądu polskiego, jaki zapadł w Londynie w 1943 r. w związku z powyższą sprawą? Czy przypomina pan sobie, że chodziło m. in. o kontakty z agentem hitlerowskim Micińskim? Czy wie pan, że to samo dotyczy wywiezienia żony Sosnkowskiego z Polski do Anglii?

Mikołajczyk zasłania się brakiem pamięci.

Adwokat Nordmann stwierdza następnie, że Mikołajczyk znał zdradziecką działalność Jana Kowalewskiego, który był jego współpracownikiem i podległym mu funkcjonariuszem.

Nordmann: Czy dziękował pan w specjalnym liście Janowi Kowalewskiemu za jego pracę w Lizbonie? Czy proponował mu pan spotkanie w Londynie, gdzie — jak pan pisał — „rząd polski będzie dalej korzystał z cennej współpracy" Jana Kowalewskiego?

Adwokaci „oskarżycieli" wszczęli prowokacyjnie w tym miejscu tumult, by umożliwić Mikołajczykowi uchylenie się od odpowiedzi.

Nordmann: Jakie instrukcje otrzymywał pański podwładny Jan Kowalewski w sprawie szpiegowania francuskiego Ruchu Oporu? Czy pamięta pan artykuł dziennika „Narodowiec" o współpracy emisariusza Jana Kowalewskiego we Francji — Kawałkowskiego z agentem gestapo Bernhardem? Czy pamięta pan, że „Narodowiec" stwierdził, iż wywiad hitlerowski posiadał swych agentów w polskiej „dwójce"?

Mikołajczyk odpowiada wymijająco, zasłaniając się znowu brakiem pamięci.

Przed zakończeniem rozprawy adwokat Nordmann zwraca się do sądu z prośbą by wezwał Mikołajczyka na następne posiedzenie, aby kontynuować przesłuchanie tego świadka i skonfrontować go z innymi świadkami. Sprzeciwił się temu zarówno Mikołajczyk, jak i adwokaci „oskarżycieli". Sąd nie powziął dotąd w tej sprawie postanowienia.

Następna rozprawa odbędzie się w poniedziałek.

Nowi podsekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Ministerstwie PGR

WARSZAWA. PAP. Prezydent RP. mianował ob. Czesława Domagałę i ob. Stefana Kuhla podsekretarzami stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Prezydent RP. mianował ob. Bodalskiego Mieczysława podsekretarzem stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych, odwołując go jednocześnie ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Dzień pracy naszych zakładów

520 PROCENT NORMY OSIĄGNĄŁ TOW. BERNARD CIEŚLIK PRZY WORKOWANIU SUPERFOSFATU

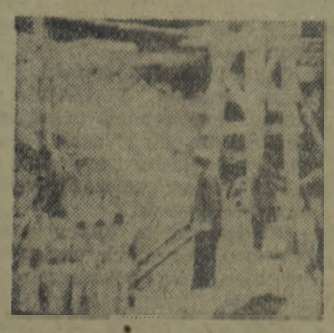

Przy wysyłce superfosfatu na wieś prace nabierają coraz większego rozmachu. Przy workowaniu superfosfatu w dniu 26 bm. tow. Cieślik Bernard pobił wszystkie osiągnięte rekordy wydajności, wykonując 520 procent normy po swoich obowiązkowych godzinach pracy w innym dziale. Tow. Janina Mankiewicz w ciągu 5 godzin wykonała 346 procent normy. Rutkowski Wacław — strażak przemysłowy — osiągnął przy workowaniu 333 procent normy, Wacław Slip — 280 procent, Marian Suchniak — 277 procent normy. Dziennie opuszczają fabrykę dziesiątki wagonów wiozących superfosfat dla wsi.

TOR WALCZY O PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU WIOSENNYCH REMONTÓW MASZYN ROLNICZYCH

W dniu 26 lutego Warsztaty Okręgowe Technicznej Obsługi Rolnictwa wykonały plan dzienny w 105 procentach.

Najlepsza brygada półmontażu pod kierownictwem majstra tow. Kazimierza Kiąba wykonała swoje zadania w 150 procentach. W brygadzie ofiarnie pracują tow. tow. Jan Paluszkiewicz i Józef Markiewicz. Brygada rozdzielni wykonała swój plan w 140 procentach. Na rozdzielni dobrym organizatorem pracy jest tow. Tadeusz Pażychowski.

Dokumenty mówią...

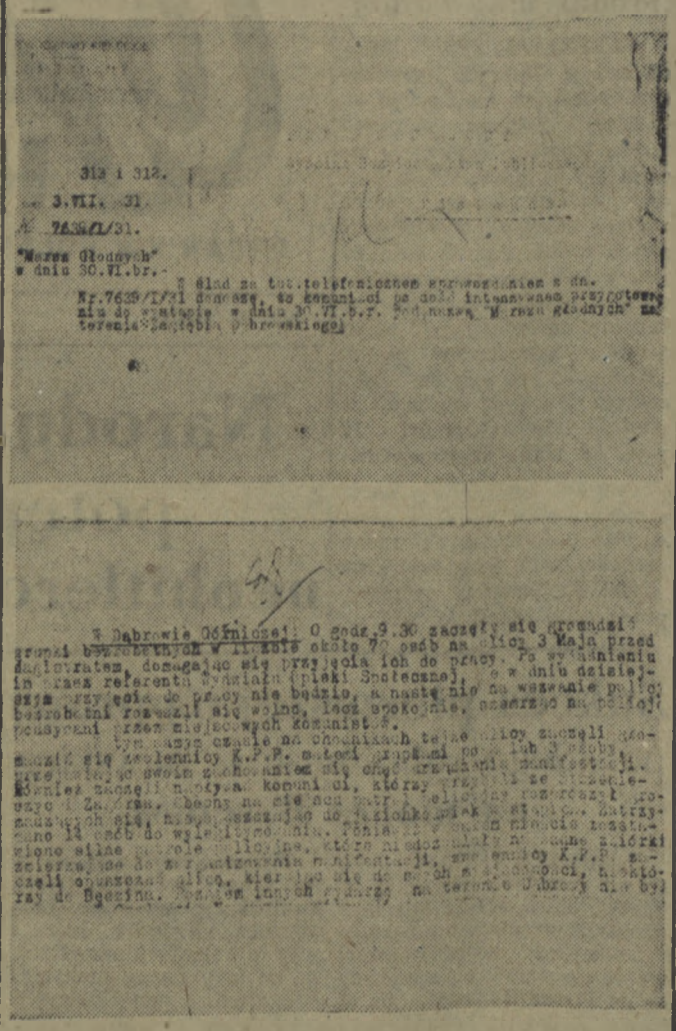

W ciężkich latach międzywojennych, w latach nędzy i głodu, terroru i krwawej dyktatury burżuazji Komunistyczna Partia Polski prowadziła masy pracujące do walki o wolność i chleb. Nie pomagały represje i kule policyjne. Przerażony komendant wojewódzkiej policji w Kielcach słał taki oto raport za raportem do pana wojewody, oczekując pomocy. Przerażony komendant alarmował o wielkim „marszu głodnych", który przeszedł przez całe Zagłębie, o „zajściach" w Czeladzi i Dąbrowie Górniczej, o wielkich i kilkakrotnych demonstracjach, które odbyły się w Będzinie... „Poza tym — powiada stupajka — w całym powiecie będzińskim żadnych manifestacji nie było".

Choć na klasę robotniczą spadł grad kul, choć zdradziecka prawica PPS za wszelką cenę chciała rozbić jedność proletariatu, umacniał się jednolity front, cementowały się szeregi robotnicze w walce o wolność, pracę i chleb, w walce przeciwko zdradzieckiej burżuazji, która frymarczyła Ojczyzną.

Z tej walki narodziła się Polska wolna, niepodległa, ludowa, Polska, w której władzę wzięły w swe ręce masy pracujące miast i wsi.

„SWOBODY OBYWATELSKIE" W POLSCE SANACYJNEJ

Państwa burżuazyjne w kłamliwych deklaracjach głoszą rzekome swobody obywatelskie, gdy równocześnie z całą bezwzględnością tłumione są wszelkie przejawy wolnościowych dążności mas ludowych. W obliczu nieuchronnej zagłady, ustrój kapitalistyczny chwyta się najbrutalniejszych metod celem złamania rosnącego oporu klasy robotniczej przeciwko systemowi nędzy i wyzysku. Rządy sanacyjne skwapliwie korzystały z wzorów hitlerowskich przy realizowaniu swoiście pojętej „wolności" zrzeszania się i zgromadzeń.

Na zdjęciu: policja broni dostępu do lokalu, w którym miało odbyć się zebranie strajkujących robotników śląskich. Zdjęcie z Katowic z 1933 r.

DYSKUTUJEMY NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Uwagi, pytania, odpowiedzi i wyjaśnienia

Konstytucja, która zapewnia nam rozkwit gospodarczy

Jedną z podstawowych funkcji państwa socjalistycznego lub państwa budującego socjalizm jest organizowanie i kierowanie gospodarką narodową. Funkcję tę nasze państwo wykonuje od swego powstania, a obecnie praktykę tę sankcjonuje projekt naszej Konstytucji. Artykuł 3 postanawia m. in.: **Polska Rzeczpospolita Ludowa ...zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju przez jego uprzemysłowienie, przez likwidację zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego, organizuje gospodarkę planową, opierając się na przedsiębiorstwach stanowiących własność społeczną".**

Co oznacza dla polskich mas ludowych, dla narodu polskiego konstytucyjne potwierdzenie państwowego kierownictwa rozwojem gospodarki narodowej? Utrwalenie tego kierownictwa również na przyszłość?

Odpowiada na to pytanie zestawienie wyników działalności gospodarczej Polski przedwrześniowej z osiągnięciami gospodarczymi Polski Ludowej w ciągu jej 7-letniego istnienia.

Miarą „postępów" przemysłu w okresie międzywojennego dwudziestolecia są następujące fakty: w 1936 r. produkowaliśmy o 400 tys. ton mniej surówki żelaza, o 600 tys. ton mniej stali, o 400 tys. ton mniej wyrobów walcowych itd. niż w 1913 r. W 1932 r. udział nasz w produkcji przemysłowej świata obniżył się z 0,72 proc. do 0,5 proc.... Podobnie „rozwijało" się i rolnictwo: z 1 ha np. zbierano u nas pszenicy w latach 1909 — 1913 — 12,4, w latach 1933 — 1936 — 12 i w 1937 roku — 11,4 kwintala.

W wyniku tych „osiągnięć" gospodarczych — w ogólnej produkcji światowej wartości 1434 miliardów zł uczestniczyliśmy po 10 latach „niepodległości" 19 miliardami zł, z których 68 proc. dawały rolnictwo, podczas gdy Niemcy — 115 miliardami, z których 66 proc. dawały górnictwo i przemysł. Odpowiednio też do tych „osiągnięć" Polak spożywał rocznie przeciętnie pszenicy 5 razy mniej niż Francuz i 2 razy mniej niż Litwin, a cukru 6 razy mniej niż Duńczyk i nawet mniej niż Hiszpan, którego ojczyzna o zacofanym ustroju społeczno - gospodarczym słynęła i słynie z ubóstwa...

Polska Ludowa nie odziedziczyła nawet tego opłakanego stanu gospodarki narodowej, jaki zastał wrzesień 1939 r. Wojna i okupacja zmniejszyła nasz majątek narodowy o 38 proc. A mimo to, jeśli przeciętną roczną produkcję przemysłową z 1938 r. przyjmiemy za 100, to w roku 1946 wynosiła ona 75, w 1947 r. 102, w 1949 roku już 177. W końcu br. wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osiągnie poziom około 310 proc. w porównaniu z 1938 r., a w przeliczeniu na jednego mieszkańca około 415 procent. W stosunku do 1949 r. poziom produkcji socjalistycznego przemysłu w 1952 r. osiągnie 199 proc., a więc w ciągu 3 lat nastąpi podwojenie produkcji.

Wymowne są również dane dotyczące corocznego przyrostu naszej produkcji przemysłowej szczególnie, jeśli przypomnimy sobie, że cechą dominującą gospodarki przedwrześniowej był ciągły i nieustanny spadek produkcji przemysłowej i rolniczej. Otóż roczny przyrost produkcji przemysłowej Francji, w okresie bujnego rozwoju kapitalizmu wynosił 2,93 proc., Anglii — 1,9 proc., Niemiec — 3,72 proc., a nasz przyrost teraz w okresie wykonywania Planu 6-letniego stale przekracza 20 proc.

Ogromne zmiany zaszły w okresie ubiegłych 7 lat w wyposażeniu technicznym naszego przemysłu i rolnictwa. Przemysł nasz przed wrześniem 1939 r. przypominający raczej przemysły krajów kolonialnych, dziś w oparciu o pomoc ZSRR i dzięki coraz szybszemu rozwojowi naszego własnego przemysłu ciężkiego i maszynowego stale bogaci się o setki najnowocześniejszych maszyn i urządzeń technicznych. W minionych latach sami zaczęliśmy wytwarzać i zaopatrywać gospodarkę narodową w kombajny węglowe, w ładowarki, w tokarki, maszyny papiernicze, w nowe typy wagonów, w statki morskie itd.

W wyniku uprzemysłowienia, w rezultacie rozwoju zwłaszcza przemysłu ciężkiego, który otaczamy szczególną opieką, osiągamy nie tylko ogólny wzrost produkcji przemysłowej, ale i możliwość w coraz to większym stopniu likwidowania naszego zacofania technicznego, a co za tym idzie, podnoszenia naszego poziomu kulturalnego. Mało tego. Rozwijając w pierwszym rzędzie przemysł, wzmagając jego potencjał produkcyjny — codziennie zwiększamy wyposażenie techniczne wsi, przyśpieszamy przejście naszego rolnictwa na tory gospodarki socjalistycznej. Dzięki postępującemu uprzemysłowieniu kraju rośnie nasza klasa robotnicza — kierownicza siła narodu — rośnie moc obronna i znaczenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wzmacnia się w niej władza ludu pracującego.

Tylko władza ludu pracującego miast i wsi może zapewnić oparcie gospodarki na zasadach planowych. Tylko władza ludu bowiem zdolna jest urzeczywistnić uspołecznienie środków produkcji, a społeczna większość fabryk, hut kopalń, banków i środków transportu jest koniecznym, nieodzownym warunkiem gospodarki planowej. Planowe, centralne kierownictwo gospodarką w interesie mas pracujących zapewnia krajowi szybki rozkwit gospodarczy, ponieważ likwiduje sprzeczności targające gospodarką kapitalistyczną, ustala hierarchię zadań w rozwoju gospodarki narodowej, mobilizuje wszelkie zasoby, w coraz większym stopniu, utrwala niepodzielne panowanie socjalistycznego systemu gospodarowania, uniemożliwiając odradzanie się kapitalizmu.

Utrwalenie zasady planowego kierownictwa gospodarką narodową w ustawie konstytucyjnej stwarza dogodne ramy dla wysiłków i walki narodu o dalszy wszechstronny rozwój gospodarczy kraju, o wyższy poziom życia, o pomnożenie sił obronnych Polski i całego obozu pokoju.

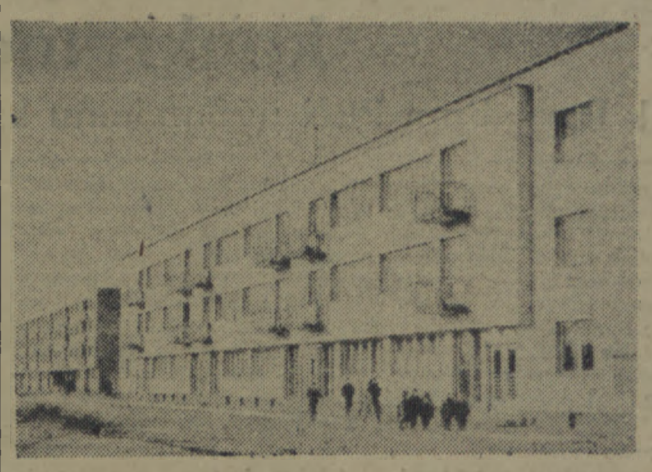

Dbając o poprawę warunków mieszkaniowych, buduje się w Polsce Ludowej nowe osiedla robotnicze. Piękne bloki posiadają wygodne i nowocześnie urządzone mieszkania.

Na zdjęciu: fragment robotniczego osiedla mieszkaniowego na Kole w Warszawie.

Co to są wybory powszechne, równe: bezpośrednie i tajne

Ob. P. J. zapytuje: Co to znaczy wybory powszechne, równe, bezpośrednie i tajne?

Artykuł 80 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi, że „wybory do Sejmu oraz do rad narodowych są powszechne, równe, bezpośrednie i odbywają się w głosowaniu tajnym".

Co oznaczają przymiotniki „powszechne", „równe", „bezpośrednie" i „tajne"?

Wybory **powszechne**, to są takie wybory, w których udział biorą **wszyscy** dorośli obywatele kraju bez względu na rasę, przynależność narodową, klasową, partyjną, religijną; bez względu na płeć, stan majątkowy i wykształcenie. Wybory **równe** oznaczają takie wybory, gdzie każdemu uprawnionemu do głosu obywatelowi przysługuje **jeden**, jednakowo ważny głos; w wyborach **bezpośrednich** wyborcy głosują **wprost** na kandydatów do ciała ustawodawczego, a nie najpierw na delegatów, którzy z kolei mieliby wybrać ciało ustawodawcze. Wybory **tajne** gwarantują wszystkim obywatelom zachowanie **tajemnicy** ich decyzji.

Powszechne prawo wyborcze w państwie kapitalistycznym nawet jeżeli istnieje formalnie, nie może w rzeczywistości ujawnić woli mas pracujących.

„Jeśli przyjrzymy się dokładnie mechanizmowi demokracji kapitalistycznej, to zobaczymy wszędzie i na każdym kroku, zarówno w „drobnych" — pozornie drobnych — szczegółach prawa wyborczego (cenzus zamieszkania, wyłączenie kobiet itd.), jak i w technice instytucji przedstawicielskich, zarówno w faktycznych przeszkodach, stawianych prawu zgromadzeń (gmachy publiczne dla nędzarzy), jak i w czysto kapitalistycznej organizacji prasy codziennej i tak dalej i tak dalej — zobaczymy ograniczenia demokratyzmu". (Lenin — „Państwo a rewolucja").

Konstytucja kwietniowa w Polsce przedwrześniowej, narzucona krajowi przez faszystowsko-sanacyjną klikę, przekreśliła **formalnie** obowiązujące do tego czasu w Polsce pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. Faszystowska ordynacja wyborcza nie dawała obywatelom prawa wysuwania kandydatów. W praktyce wlec tylko rząd i utworzone przezeń sztuczne twory w rodzaju osławionego „Ozonu", miały możliwość wysuwania kandydatów. Pamiętamy również, że w Polsce sanacyjnej istniał senat — reprezentant burżuazji i że jedną trzecią ustawowej liczby senatorów mianował bezpośrednio prezydent. Ta zaś część senatorów, która była „wybierana" pochodziła z wyborów pośrednich. Słowem, tzw. „pięcio-przymiotnikowe prawo wyborcze" było fikcją, obliczoną na wprowadzenie w błąd opinii publicznej.

Taką samą fikcją są dziś wybory w krajach kapitalistycznych, nie wyłączając tzw. „zachodnich demokracji". Nie wszyscy wiedzą, że np. w Szwajcarii, Grecji i Argentynie kobiety są całkowicie pozbawione wszelkich praw wyborczych, a we Francji tak skonstruowano ordynację wyborczą, że na wybór kandydata partii komunistycznej trzeba 61 tys. głosów, podczas gdy kandydatowi partii klerykalnej MRP wystarczy 27 tys. głosów, aby wejść do parlamentu. W przemysłowej Anglii, gdzie przeważa ludność miejska, tj. głównie proletariat fabryczny, zasiada w Izbie Lordów 2 arcybiskupów, 39 markizów, 163 hrabiów, 96 wicehrabiów, 24 biskupów i 40 baronów. Zrozumiałe, że w tak dobranej kompanii nie może być miejsca dla przedstawicieli mas robotniczych. W szeroko rozreklamowanej demokracji amerykańskiej wybory nie są ani równe, ani powszechne. Obowiązują tam w różnych stanach różne ograniczenia, mające na celu odsunięcie mas ludowych od urn wyborczych. Np. „cenzus majątkowy" przyznaje prawo wyborcze jedynie tym obywatelom, którzy posiadają określonej wartości majątek (którzy płacą 500 dolarów podatku rocznie). Na zachodzie znana jest charakterystyczna anegdota, określająca istotę powszechności wyborów: jeżeli obywatel danego państwa burżuazyjnego jest właścicielem osła, który wart jest np. 100 franków, a cenzus wyborczy tyle właśnie wynosi, to wówczas obywatel ten ma prawo głosu. Jeżeli osioł zdechł, jego właściciel stracił prawo udziału w wyborach. Powstaje pytanie: kto właściwie głosuje, osioł czy też jego właściciel?

Powszechne znane są fakty dyskryminacji rasowej wobec Murzynów, którzy jeśli chcą wziąć udział w wyborach, muszą składać specjalne „egzaminy ze znajomości konstytucji". W rezultacie tego rodzaju szykan tylko jeden Murzyn na stu bierze udział w głosowaniu. Doskonała ilustracja stosunków amerykańskich jest kariera polityczna Trumana, który po prostu kupił sobie swój urząd od niejakiego Pandergasta, szefa szajki gangsterów i równocześnie „bossa" wyborczego. Były naczelnik urzędu śledczego min. skarbu USA stwierdził w wydanej niedawno książce pt. „Oszuści podatkowi", że wskutek machinacji Pandergasta zaliczono Trumanowi podczas wyborów głosy wszystkich zmarłych w ciągu 20 lat mieszkańców miasta Kansas.

Oto jak wygląda burżuazyjna praktyka wyborcza, jak nie ma ona nic wspólnego nawet z tym, co głoszą burżuazyjne konstytucje.

Wielkość naszej Konstytucji polega m. in. na tym, że gwarantuje ona rzeczywiście powszechne, równe, bezpośrednie i tajne wybory.

Ludzie Pomorza Zachodniego zgłaszają poprawki do projektu Konstytucji

O opiece nad starcami

Otrzymaliśmy list od mieszkańców Domu Rencistów w Szczecinie, którzy piszą w nim m. in.:

— My, mieszkańcy Domu Rencistów w Szczecinie, uważamy, że niepowszednia opieka, jaką jesteśmy otaczani w Domach Opieki dla Dorosłych i Domach Rencistów, powinna być w projekcie naszej nowej Konstytucji uwzględniona szerzej jako wielki dorobek Państwa Ludowego.

Były wprawdzie i przed wojną towarzystwa filantropijne, które przez zbieranie składek utrzymywały pewną część starców, ale nigdy zjawisko to nie obejmowało wszystkich potrzebujących opieki, którzy w większości mieszkali w ziemiankach, lub sypiali pod mostami, nigdy dotychczas nad nimi opieki nie sprawowało państwo.

Prosząc tedy o stwierdzenie faktycznego stanu — ogromnej opieki, jaką nas Państwo otacza w wygodnych i jasnych domach starców i rencistów i zabezpiecza pomoc ludziom niezdolnym już do pracy — proponujemy, by tę część działalności Państwa wyraźnie określić i wyodrębnić w ramach art. 60 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Władysław Struś
przewodniczący samorządu
Eugenia Szumska
Klementyna Szymańska
Malwina Ziffer
Michał Kasprzak
mieszkańcy Domu Rencistów w Szczecinie. Arkońska 1, blok 23.

O dyscyplinie studiów

Przejawem ogromnej troski naszego Ludowego Państwa jest artykuł projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gwarantujący młodzieży prawo do nauki. W przedwrześniowej Polsce było 23 proc. analfabetów, o wyższych studiach nie mogli nawet marzyć chłopcy i dziewczęta, którzy w swoich papierach mieli napisane: syn robotnika, córka małorolnego chłopa.

Dzisiaj na naszych wyższych uczelniach w średnich szkołach i we wszystkich zakładach naukowych uczą się tysiące synów robotników i chłopów. Po raz pierwszy nauka w naszym kraju stała się dla wszystkich dostępna. Po raz pierwszy Państwo nasze buduje tyle nowych uczelni, tyle burs, tyle zakładów pomocniczych, po raz pierwszy tak wspaniale wyposaża pracownie naukowe i laboratoria. Młodzież studencka otrzymuje stypendia, pomoce naukowe. Po raz pierwszy w naszych dziejach Polska Ludowa zrealizowała największe pragnienia młodzieży: pragnienie nauki, poznawania świata, wzbogacania swoich wiadomości.

My studenci staramy się odwdzięczyć naszemu Państwu za jego troskę przestrzeganiem dyscypliny studiów, jak najszybszym zdobywaniem kwalifikacji, aby móc jak najszybciej wziąć pełny udział w budowie socjalizmu w naszym kraju.

Są jednak wśród nas jeszcze jednostki, które lekceważą sobie naukę, nie starają się dobrze uczyć, marnują często te wszystkie bogate środki, które łoży Państwo na zapewnienie dobrych warunków do nauki.

Nasza nowa Konstytucja daje całej młodzieży polskiej prawo do nauki. Wydaje mi się, iż słuszne by było, aby Konstytucja nałożyła również na młodzież obowiązek systematycznego uczenia się, przestrzegania dyscypliny studiów, stałej troski o nabywanie zawodowych kwalifikacji. Takie sformułowanie obowiązków uczącej się młodzieży stałoby się na pewno poważnym bodźcem dla naszej młodzieży w walce o jak najlepsze wykorzystywanie tego wspaniałego prawa do nauki, jakie młodzież nasza uzyskała dzięki władzy ludowej w Polsce.

Marian Krzysztofik
student III roku Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

Tow. Tyszkiewicz ma rację

Czytałem w gazecie zgłoszoną przez tow. Tyszkiewicza, przodownika pracy z Basenu Górniczego, poprawkę do projektu Konstytucji. Tow. Tyszkiewicz proponuje, aby do artykułu 76, gdzie jest mowa o obowiązkach obywateli dodać: „każdy obywatel jest obowiązany systematycznie podnosić wydajność pracy". Uważam tę poprawkę za słuszną i odpowiadającą również nam — stoczniowcom. Od lat systematycznie podnosimy wydajność pracy. I teraz, gdy już nad tą produkcją pracujemy bardziej, niż kiedykolwiek, konieczne jest stałe podnoszenie naszej wydajności pracy. To muszą wszyscy obywatele rozumieć i to powinno być w Konstytucji.

S. Szwagrzak
montażowiec
Stoczni Szczecińskiej, przodownik pracy

Proponuję...

Poniżej drukujemy dwie poprawki, nadesłane przez ob. **Leonarda Zarembę** ze Szczecina.

„Proponuję do artykułu 1: „Polska Rzeczypospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej" — dodać: „dążącym do całkowitego urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego".

Proponuję również dodać do artykułu 8 projektu Konstytucji, że wyszczególnione w nim mienie ogólnonarodowe „stanowi własność ludu".

Leonard Zaremba
Szczecin, ul. Naruszewicza 13

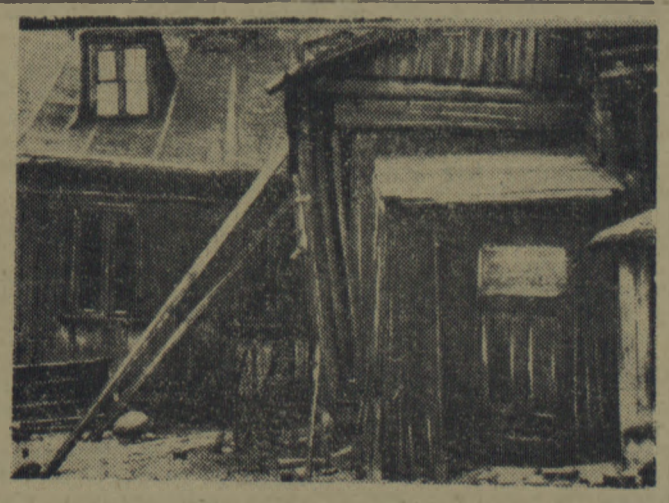

Potrzeby kulturalne i mieszkaniowe ludności robotniczej nie leżały w sferze zainteresowań rządów kapitalistyczno - obszarniczych „dwudziestolecia".

Na zdjęciu: waląca się rudera zamieszkała przez rodziny robotnicze na Starym Mieście w Warszawie. (Zdjęcie z 1933 roku).

...Bracia chłopi! Osiągnięcie przełomu we wzroście produkcji rolnej i w rozwoju hodowli od was przede wszystkim zależy...

(Z Orędzia Noworocznego Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta).

PRZED KAMPANIĄ SIEWNĄ

Konferencje i odprawy nie zastąpią konkretnej roboty

Jak Prezydium PRN w Kamieniu kieruje przygotowaniami do siewów

Zbliżająca się akcja siewna ma kapitalne znaczenie dla rozwoju naszego rolnictwa. W trzecim roku Planu 6-letniego mamy poważnie zwiększyć ogólny obszar zasiewów, ostatecznie zlikwidować odłogi, powiększyć areał upraw szczególnie ważnych dla naszej gospodarki, podnieść wydajność plonów z hektara. Plany produkcji rolnej ściśle wiążą się z całym naszym planem gospodarczym, toteż zagadnienie wzrostu produkcji rolniczej jest dziś palącym problemem naszej ekonomiki i pierwszorzędnym zadaniem zarówno organizacji partyjnych, jak i terenowych organów władzy ludowej — rad narodowych.

ODPRAWY, NARADY, KONFERENCJE, SESJE...

Jak przygotowało akcję siewną prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kamieniu?

— Organizacyjnie uczyniliśmy już wszystko: 10 lutego powstał u nas zespół powiatowy, 12 lutego — zorganizowaliśmy odprawę przewodniczących i sekretarzy prezydiów GRN o az sołtysów, omówiliśmy dokładnie całokształt zagadnień rolnych („obszerny, 32-stronicowy referat wygłosił kierownik Wydziału Rolnictwa"), 13 lutego odbyliśmy w tej samej sprawie naradę z III członkiem zarządu PZGS, prezesami GS-ów, kierownikami SOM-ów i POM-ów, dyrektorami PGR-ów, przedstawicielami PZZ-ów, całym aparatem rolnym Prezydium PRN. Poruszyliśmy tam wszystkie zagadnienia: akcję siewną, likwidację odłogów, przygotowanie ziarna, nie zapomnieliśmy o łąkarstwie, stonce ziemniaczanej, żniwach. Referowałem ja i 5 kierowników referatów wydziału rolnictwa. 14 lutego mieliśmy zebranie zespołu, 15 i 16 lutego — dwudniową sesję rady, 16 naradę POM-owców i przewodniczących RZS-ów, 23 lutego znowu było zebranie zespołu powiatowego. Poza tym 13 lutego powołaliśmy do życia zespoły gminne, 19 i 20 odbyły się dwudniowe sesje GRN w Kamieniu, Wrzosowie, Dziwnowie i Gostyniu, 21 i 22: w Chominie, Golczewie, Kozielicach i Przybiernowie, 23 i 24 lutego: w Łożnicy, Stepnicy, w Żarnowie, Recławiu i Jarszewie. —

Tyle mówi jednym tchem wiceprzewodniczący prezydium PRN tow. Michał Olejnik, dodając, że na zebraniu sesji PRN postanowiono wezwać do współzawodnictwa w szybkim i sprawnym przeprowadzeniu siewów oraz podniesieniu plonów, rolników powiatu nowogardzkiego, przy czym postanowiono ufundować dwa sztandary: dla zwycięskiej spółdzielni produkcyjnej oraz dla przodującej w powiecie gromady.

HEKTARY, KTÓRE NIE MAJĄ WŁASCICIELI

Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium PRN w Kamieniu, ob. Kędzierski nie wiele ma czasu na rozmowę. W tej chwili omawia z kierownikiem urządzeń rolnych, ob. M Eichstadtem zagadnienia likwidacji odłogów. A zagadnienie to w powiecie nie jest łatwe.

— Około 600 ha gruntów leży przy lasach, poniżej 7 cm., „martwica", rosną już tam dwumetrowe chojary z „samosiejki". Nie wiemy co z tym robić, czy dać te hektary do planu likwidacji odłogów, czy nie? W 80 proc. są przecież niby już zalesione. Obaj martwią się, tym bardziej, że hektary te nie rozwiązują całego problemu. W gminie Wysoka ok. 100 ha trzeba zagospodarować, a mieszkają tam sami kolejarze, w gromadzie Stawno jest ok. 260 ha odłogów, wiele odłogów posiada gmina Golczewo w rejonie Upadłego, są one w Mokrawicy (gmina Jarszewo). Ogółem w powiecie tym trzeba zagospodarować w tym roku ok. 2.000 ha.

KOMISJE, KTÓRE NIEWIELE SPRAWDZIŁY

Ale sprawa odłogów, to nie jedyne zagadnienie, którego nie rozwiązał jeszcze Wydział Rolnictwa Prezydium PRN w Kamieniu. Tow. Kędzierski nie jest w stanie wyjaśnić, jak przygotowane są PGR-y do akcji siewnej, ponieważ mimo, że — jak twierdzi — w czasie od 6 do 9 lutego komisja rolna dokonała kontroli przygotowań we wszystkich PGR-ach — do 25 lutego nie złożyła ani jednego protokółu lub sprawozdania z przeprowadzonej lustracji. A tymczasem w PGR-ach powiatu kamieńskiego nie są jeszcze wyremontowane traktory i siewniki, w każdym Zespole PGR jeszcze „czegoś brak", wywózkę obornika rozpoczęto dopiero w znikomej ilości gospodarstw.

MELDUNEK, KTÓRY ZAGINĄŁ

Wydział Rolnictwa nie może też wyjaśnić, jak przebiega w powiecie kontraktacja roślin, która w naszej planowej gospodarce odgrywa przecież wyjątkową rolę i która winna objąć w powiecie 1.500 hektarów. Tow. Kędzierski usprawiedliwia się brakiem meldunków z instytucji kontraktujących i na próżno czeka m. in. na meldunek z roszarni w Koszalinie, nie wie bowiem nawet, że w tym roku kontraktację lnu przeprowadzają nie roszarnie, lecz przedsiębiorstwa skupu surowców włókienniczych i skórzanych. A tymczasem kontraktacja roślin przebiega w powiecie niezadawalająco. Do dnia 20 bm. na zaplanowanych 365 ha ziemniaków dla tuczarni, chłopi nie zakontraktowali jeszcze ani jednego hektara, nie wywiązali się też w pełni z kontraktacji buraków cukrowych, z 565 ha owsa, zakontraktowali tylko 147 ha, z 29 ha traw — 3 ha, z 22 ha grochu — 8,5 ha, z 5 ha maku — 1,23 ha. Tow. Kędzierski o tym wszystkim nie wie, chociaż już w dniu 20 bm. meldował o tym do Prezydium PRN referent akcji siewnej PZGS, ob. Szczurkowski, nadając jednocześnie tej samej treści telefonogram, który odebrała sekretarka tego wydziału.

2.850 HA, TO MAŁO, ALE WIĘCEJ, NIŻ 406 HA

Wysokie plony zależne są od terminowego wykonania uprawy ziemi. Toteż rozstawienie maszyn SOM-owskich w gromadach oraz zebranie zamówień na maszyny od chłopów jest zagadnieniem bardzo pilnym i ważnym. Niestety i tej sprawy nie docenił Wydz. Rolnictwa. Według danych Wydziału, SOM-y pow. kamieńskiego wyremontowały 10 siewników ponad plan, maszyny rozprowadziły po gromadach, z chłopami zawarły umowy na 406 ha. W rzeczywistości jednak z ogólnej liczby 7 SOM-ów, jedynie SOM w Recławiu rozprowadził protokólarnie maszyny po gromadach, kalendarzyk kolejności usług opracował tylko SOM w Golczewie, który też zebrał zamówienia chłopów na prace na 500 ha. Poza tym SOM w Recławiu posiada już zamówienia na 655 ha, SOM w Kozielicach — na 385 ha, SOM w Stepnicy na 250 ha, SOM w Chominie na 400 ha, SOM w Kamieniu na 450 ha. Ogółem na ogólną ilość 4.499 ha — SOM-y zawarły już umowy na 2.850 ha, ale o tym wszystkim Wydział Rolnictwa nic nie wie i mimo, że wciąż sądzi, że zebrały one dopiero 406 ha, nie wiele czyni, aby przyśpieszyć zawarcie przez SOM-y przewidzianych planem umów usługowych.

Również upowszechnienie wiedzy rolniczej prowadzi się tylko w 9 RZS-ach i w 18 gromadach.

KONFERENCJE NIE ZASTĄPIĄ ŁĄCZNOŚCI Z MASAMI

Przykłady takie moglibyśmy mnożyć, ale i te ilustrują dostatecznie niewłaściwy styl pracy Wydziału Rolnictwa, Prezydium PRN w Kamieniu, który cechuje całkowite oderwanie się od terenu. Bo łączności z masami chłopskimi, nie zastąpią nawet te codzienne konferencje, odprawy, narady i sesje, choćby nawet „z 32-stronicowym referatem kierownika Wydziału Prezydium PRN".

Samymi konferencjami nie wiele się zrobi, a polecenia i zalecenia oraz wszelkie uchwały pozostaną bez wartości, jeśli nie kontroluje się ich wykonania. Plany pozostaną tylko na papierze, jeśli nie jest codziennie śledzona ich realizacja, wszelkie meldunki i informacje z terenu są niecelowe, skoro się nimi nikt nie interesuje.

TRZEBA WYJŚĆ Z ZAUŁKA BIUROKRACJI

Rolnictwo nasze musi dokonać wielkiego kroku naprzód. Państwo uczyniło wszystko, aby dopomóc w podniesieniu produkcji. Bogate parki maszynowe w POM-ach, PGR-ach, SOM-ach, zabezpieczenie dostatecznej ilości ziarna siewnego i zaprawy do niego, należyte zaopatrzenie w nawozy sztuczne, tanie kredyty na zagospodarowanie odłogów i inne, dekret o pomocy sąsiedzkiej, pomoc fachowa służby agrotechnicznej, upowszechnienie wiedzy rolniczej— oto olbrzymia pomoc Państwa okazana wsi. Walka o każdy kilogram zboża, ziemniaków, buraków, paszy, o pełne zagospodarowanie każdego hektara — oto zadanie, jakie stoi przed wsią. Od planowego, terminowego przebiegu zasiewów zależy zaopatrzenie w chleb i produkty rolne całej pracującej ludności, zależy wykonanie trzeciego roku Planu 6-letniego.

Zadaniem rad narodowych jest — jak mówi uchwała Prezydium Rządu, opublikowana 27 bm. — „bezpośrednie kierowanie i kontrola przebiegu akcji siewnej".

Tego jednak nie zrobi się zza biurka. Prezydium PRN w Kamieniu musi dopomóc Wydziałowi Rolnictwa w zbliżeniu się do mas chłopskich i w zespoleniu wokół siebie ich inicjatywy, musi wyprowadzić Wydział z wąskiego zaułka biurokratyzmu, na szerokie pola spółdzielcze, PGR-owskie i gromadzkie, by pracownicy jego mogli istotnie pomóc chłopom w spełnieniu tych wielkich zadań, jakie stoją dziś przed każdą gromadą, spółdzielnią produkcyjną i PGR-em.

Jan Czumak

EMIGRACJA ZAROBKOWA PRZED WOJNĄ.

Nędza i bezrobocie zmuszały corocznie tysiące rodzin chłopskich i robotniczych do szukania pracy na obczyźnie. Masowa emigracja obejmowała szerokie rzesze biedoty wiejskiej, dla której nie starczało chleba na zacofanej wsi. Odpływ siły roboczej do miast był niemożliwy wobec zastoju i bezrobocia w przemyśle. Polska emigracja zarobkowa stawała się za granicą przedmiotem krańcowego wyzysku i eksploatacji, zaś młode pokolenie rychło ulegało wynarodowieniu.

Na zdjęciu: Rodzina chłopska opuszcza statek emigracyjny w jednym z portów kanadyjskich. (Zdjęcie z archiwów przedwojennych).

Podniesiemy plony o 2 q z ha

Do
Sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PZPR
w Szczecinie

My, członkowie Zrzeszenia Uprawy Ziemi „Dobrobyt" w Przybiernowie gm. Brojce pow. Gryfice, woj. Szczecin, zebrani na ogólnym zebraniu w dniu 14. II. 52 r., idąc w ślad za przodującym przemysłem, który znacznie wyprzedził rolnictwo, przyrzekamy, że jako członkowie zrzeszenia postaramy się podnieść plony o dwa kwintale z 1-go ha w 1952 r., weźmiemy większy udział w kontraktacji roślin zbożowo-oleistych, wyprodukujemy jak najwięcej zbóż kwalifikowanych, przyczynimy się do powiększenia kontraktacji trzody chlewnej, tak by dać jak najwięcej naszym braciom robotnikom w mieście chleba i tłuszczu, a w zamian za to otrzymać więcej maszyn i nawozów sztucznych, których wymaga nasza gleba, a tym samym otrzymamy większe plony. Przyczynimy się przez to do przedterminowego wykonania Planu Sześcioletniego, w którym zdemaskujemy ostatniego kułaka na wsi, który pragnie swoimi podszeptami wprowadzić chaos w budowie naszej wsi socjalistycznej. Przedterminowym wykonaniem planu wzmocnimy zwycięstwo obozu pokoju na świecie pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i dajemy czynem poparcie dla projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Za walne zgromadzenie przewodniczący: Jagiełło Franciszek, Zrzeszenie Uprawy Ziemi „Dobrobyt", Spółdzielnia w Przybiernowie, gm .Grojce pow. Gryfice.

Uczmy się lepiej gospodarować

»Mały Poradnik Rolnika« — winien się znaleźć w każdej chłopskiej chacie

Ukazał się pierwszy numer „Małego Poradnika Rolnika", masowego wydawnictwa przeznaczonego dla chłopów pracujących. Książeczka nosi tytuł: *„Jak po suszy jesiennej przygotować wiosenne siewy"*. W niewielkiej tej książeczce znajdą rolnicy wskazówki, jak pielęgnować teraz zasiewy ozime, aby zapewnić im pomyślny rozwój na wiosnę, jakie wybierać stanowiska pod zasiewy jare, jakie rośliny jare brać do przesiewów tam, gdzie zawiodła ozimina.

Jakkolwiek wszystkie orki zimowe zostały przeważnie już wykonane, nie należy lekceważyć wiosennej uprawy roli, która powinna zapewnić zasiewom jarym jak najwięcej wilgoci, ograniczyć ilość chwastów i stworzyć jak najlepsze warunki dla sianych wiosną zbóż, roślin przemysłowych, pastewnych i innych. Sprawę wiosennej uprawy roli omawia szczegółowo rozdział pt.: *„Wystrzegajmy się błędów wiosennej uprawy roli"*.

W osobnym rozdziale autor, inż. Chmielecki, omawia wymagania i właściwości najważniejszych roślin uprawnych, które mogą zastąpić braki, powstałe na skutek niedosiewów ozimin, spowodowanych zeszłoroczną posuchą.

Z rozdziału *„Czy oziminy można siać na wiosnę"* dowiedzą się rolnicy o jarowizacji, sposobie przedsiewnego przygotowania nasion, umożliwiającym wiosenny wysiew zbóż ozimych oraz dającym znaczne wyniki plonów zbóż jarych.

W pierwszym numerze „Małego Poradnika Rolnika" rolnicy znajdą również informacje o sposobie zaopatrzenia się w nasiona i nawozy sztuczne oraz inne informacje o wiosennej akcji siewnej.

W „Małym Poradniku Rolnika" umieszczane są odpowiedzi na pytania rolników, dotyczące uprawy roli i roślin, warzywnictwa, sadownictwa, ochrony roślin, chowu zwierząt gospodarskich, weterynarii i inne sprawy związane z gospodarstwem.

Każdy członek spółdzielni produkcyjnej, Związku Samopomocy Chłopskiej powinien zaprenumerować „Poradnik" w „Ruchu", lub u listonosza.*) Znajdzie on tam bowiem cenne wskazówki, jakim sposobem osiągnąć największe i najlepsze wyniki swej pracy. Organizacje partyjne i członkowie partii w gromadach otrzymują w postaci „Poradnika" oręż, który im posłuży w organizowaniu samokształcenia rolniczego w gromadach. Wespół z ZSL, ZSCh, ZMP i organizacjami kobiecymi powinny organizować w świetlicach czytanie zbiorowe „Poradnika" i dyskusje o zastosowaniu wskazań i porad w każdej gromadzie.

Wykorzystany w ten sposób „Poradnik" pomoże w upowszechnieniu wiedzy rolniczej i podniesieniu poziomu naszego rolnictwa.

*) Prenumerata kwartalna „Poradnika" wynosi 3 zł. 60 gr.

Nasi korespondenci piszą:

Maszyny, pługi, siewniki stoją przygotowane do siewów

POM nr. 151 w Baniach w powiecie gryfińskim wykonał plan remontów maszyn do siewów w 100 procentach. Siewniki, pługi, kultywatory, ciągniki stoją gotowe do akcji wiosennej dzięki przede wszystkim ofiarnej pracy mechaników, a szczególnie dzięki Władysławowi Drzewieckiemu, który wyrabiał 130 procent normy i przedterminowo wykonał remonty.

GS w Swobnicy zaopatrzył sklepy w artykuły pierwszej potrzeby dla rolników, jak lemiesze i inne przyrządy. Wszystkiego jest dość.

Również SOM w Swobnicy wykonał plan remontów w 100 procentach. Siewniki są już porozstawiane na poszczególnych gromadach, tak że akcja siewna będzie rozpoczęta w porę.

Ludwik Kameduła
przodownik pracy POM
w Baniach

Likwidujemy odłogi

W gminie Trzebieszowo w całej pełni trwają przygotowania do wiosennych siewów. W każdej gromadzie i spółdzielni produkcyjnej odbyły się zebrania w sprawie likwidacji odłogów. Wszyscy zobowiązali się zlikwidować odłogi w 100 procentach, żeby nasze plony były wyższe. Tak, jak coraz wyższa jest produkcja fabryk w mieście. Podobnie postanowili chłopi gromady Żółcino.

Stanisław Jasłowski
Wrzosowo, pow. Kamień

RRZ w PGR Rokita... zatyka sobie uszy...

Jeszcze w styczniu br. na zespołowej naradzie delegaci Rolnych Rad Zakładowych podjęli zobowiązania szybkiego wykonania omłotów. Postanowiono ukończyć młockę we wszystkich gospodarstwach PGR Rokita do dnia 7 marca br. Zobowiązanie to przyjęli wyłącznie kierownicy gospodarstw i delegaci Rad Rolnych. Natomiast nie zapoznano załóg z ich treścią. Słaby przebieg omłotów jest właśnie wynikiem tego, że załogi robotnicze nic o tym nie wiedziały. Nasza RRZ nic też w tej dziedzinie nie zrobiła. Poświęca ona zbyt mało czasu rozmowom z robotnikami i przodownikami pracy na terenie naszego zespołu PGR. Przodownicy pracy Michał Palich, Antoni Kujawa, Jan Matuszewski zwracali się niejednokrotnie o pomoc organizacyjną na swoich gospodarstwach, chcąc podnieść wydajność pracy w załogach. Zwrócili się również w sprawie remontu budynków gospodarczych w gospodarstwie Buk. Ale RRZ zatyka sobie uszy i separuje się od ludzi.

Franciszek Kusyk
PGR Rokita pow. Kamień

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Bohaterowie Mandżurii" — film. prod. chińskiej. Początek seansów o godz. 18 i 20.
Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO — „Upadek Berlina" — IV-ga seria — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 19.
MUZEUM ul. Armii Czerwonej 52 Wystawa pt. „Malarstwo rosyjskie z okresu przedrewolucyjnego" w barwnych reprodukcjach oraz zbiory stałe.
Dziś Muzeum czynne od godz. 12-tej do 17-tej.
Dyżuruje Apteka Społeczna przy ul. Zwycięstwa.

• • •

Kandydaci na teoretyczny kurs szybowcowy, który trwać będzie od dnia 1 marca do 1 kwietnia br., winni się zgłaszać do Zarządu Okręgowego Ligi Lotniczej przy ul. Zwycięstwa Nr. 133.

• • •

Zapisy młodzieży do szkół morskich przyjmuje Zarząd Wojewódzki Ligi Morskiej przy ul. Matejki.

• • •

Egzaminy wstępne młodzieży do Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca ZZ odbędą się w niedzielę dnia 2 marca br. w gmachu Powiatowego Domu Kultury przy ul. Zwycięstwa Nr. 103. Do egzaminu może przystąpić młodzież pracująca posiadająca uzdolnienia artystyczne. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Pow. Domu Kultury.

• • •

Punkty dyskusyjne nad Projektem Konstytucji są dziś czynne: w świetlicy PKS przy ul. Jana z Kolna i w sali Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego przy ul. Dzierżyńskiego Nr 12 — w godzinach od 18-ej do 21-ej.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Zwycięski powrót" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 16, 18, 20.
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 20 — Stary Rynek 19.

• • •

Punkty dyskusyjne nad Projektem Konstytucji są dziś czynne: w świetlicy zakładów Sieci Elektrycznych przy ul. Stalina 6 w godzinach od 18-tej do 20-tej; w Fabryce Narzędzi Rolniczych od godz. 16-tej do 21-ej.

„Głos Koszaliński" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja Szczecin, Al. Wojska Polskiego 22, tel. 58-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego 18, telefon 567.

Rybacy kołobrzeskiej »Barki« przedterminowo wykonali plan połowów na miesiąc luty

Po uchwale Prezydium Rządu w sprawie zwiększenia połowów rybacy wybrzeża koszalińskiego poważnie wzmogli wysiłki w walce o wykonanie planów miesięcznych. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami miesięczny plan połowów z poważną nadwyżką wykonały załogi kutrów rybackich PPUR „Korab" w Ustce, wysuwając się na pierwsze miejsce wśród baz rybackich wybrzeża koszalińskiego.

Dnia 27 bm., wykonały przedterminowo plany połowów na miesiąc luty załogi kutrowe PPUR „Barka" w Kołobrzegu. Spośród rybaków kołobrzeskiej „Barki" w walce o wykonanie lutowego planu połowów wyróżniły się załogi kutrów: **„Kol 37"** szypra **Jana Małolepszego**, która do dnia 27 bm. plan na luty wykonała w 126,05 proc., **„Kol 32"** szypra **Antoniego Szlajsera** — wykonując 121,11 proc. planu, **„Kol 33"** szypra **Mieczysława Różyckiego** — 118,54 proc. planu, **„Kol 30"** szypra **Mieczysława Szmidta** — 113,5 proc. planu i **„Kol 26"** szypra **Tadeusza Budzisza** — 106 proc. planu miesięcznego.

Rybacy kołobrzescy wyjeżdżają na połowy jednodniowe, gdyż te zapewniają im najlepsze wyniki w obecnym okresie, wymagającym dużej operatywności kutrów. Przeciętne dzienne połowy wahają się w granicach 3 — 5 ton. Najlepszy jednodniowy połów w bazie kołobrzeskiej wynoszący 6 ton ryby uzyskała w roku bieżącym załoga kutra **„Kol 30"** szypra **Mieczysława Szmidta**. Rybacy kołobrzescy, realizując swe zobowiązanie, podjęte przed kilku tygodniami, wyjeżdżają na połowy również w każdą bezsztormową niedzielę. Obecnie zobowiązali się oni jeszcze bardziej wzmóc swe wysiłki, by do dnia 29 lutego br. nadrobić zaległości planu styczniowego, powstałe z powodu zbyt dużej ilości dni sztormowych. Tak więc rybacy kołobrzescy — jeśli pogoda dopisze — wykonają do dnia 29 lutego całkowicie i z nadwyżką plany połowów za miesiąc styczeń i luty.

Walkę o wykonanie planu połowów wzmogli również indywidualni rybacy z Kołobrzegu. Ostatnio rybak **Orłowski** z **„Kol 11"** złowił piękny okaz jesiotra wagi około 50 kg. Kuter Orłowskiego wykonał również swój plan miesięczny.

Podczas, gdy kutry „Barki" w Kołobrzegu i rybacy indywidualni pracują coraz lepiej, by wykonać zadania postawione przed nimi przez Uchwałę Prezydium Rządu, rybacy kutrów Spółdzielni „Bellona" z Dziwnowa, wyjeżdżają na połowy „kiedy im się podoba", tracąc w ten sposób dziesiątki ton ryb. Gdy rybacy „Barki" wykorzystują na połowy wszystkie bezsztormowe niedziele — rybacy „Bellony" bazujący w Kołobrzegu — w żadną niedzielę nie wyjechali na morze. Kutry „Bellony" w Kołobrzegu stały również bezczynnie w dniu 27 bm., kiedy wszystkie kutry „Barki" i rybacy indywidualni wyjechali na połowy.

Kierownictwo „Bellony" w Dziwnowie winno ściślej kontrolować prace swych rybaków, bazujących w Kołobrzegu i zmobilizować ich do zwiększenia swych wysiłków.

I. w.

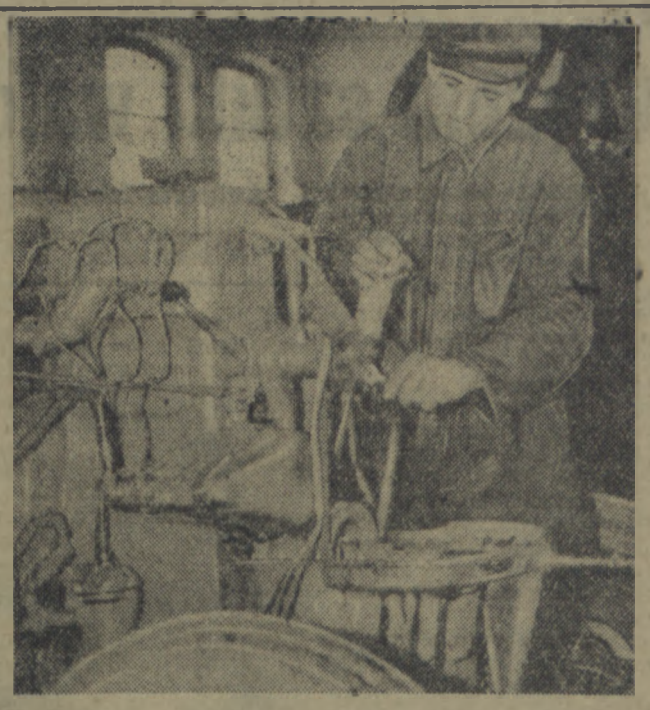

Warsztat wydzielony Państwowych Gospodarstw Rolnych w Kościanie ukończył remont traktorów i maszyn rolniczych, przeznaczonych do wiosennej akcji siewnej, w dniu 15 lutego br.
Na zdjęciu: Monte — brygadzista, Jan Gęsikiewicz, wykonujący średnio 147 proc. normy, kończy montaż traktora „Zetor". (CAF — fot. Kondracki).

Uczniowie Liceum Pedagogicznego w Bytowie wezmą udział w pracach hufców »SP«

Uczniowie Liceum Pedagogicznego w Bytowie podjęli następującą uchwałę:

My, junaczki i junacy, zrzeszeni w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" hufca szkolnego przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego i Państwowego Liceum Pedagogicznego w Bytowie, zebrani na odprawie rady hufca, doceniając znaczenie pracy w brygadach turnusowych „SP" w okresie wolnym od nauki, postanawiamy ochotniczo wstąpić w szeregi tych brygad. Wzywamy do współzawodnictwa o liczbę ochotników i ochotniczek, którzy wyjadą do brygad w okresie letnim Państwową Szkołę Ogólnokształcącą stopnia licealnego i Liceum Pedagogiczne w Słupsku. Jednocześnie wzywamy wszystkie szkoły średnie do podejmowania podobnych zobowiązań i do udziału we współzawodnictwie.

Rada Hufca
Szkoły Ogólnokształcącej
i Liceum Pedagogicznego
w Bytowie.

Załogi koszalińskich zakładów pracy dyskutują nad projektem Konstytucji

W dalszym ciągu odbywają się w zakładach pracy naszego województwa zebrania dyskusyjne, poświęcone omówieniu projektu Konstytucji. W ostatnim czasie w odczytach i zebraniach dyskusyjnych brało udział około 15 tysięcy związkowców.

PRZED WOJNĄ WYZYSKIWANI...

Wiele wypowiedzi dyskutantów, to oskarżenia sanacyjnego reżimu, który zepchnął robotnika na dno nędzy.

„Z płaczem prosiłem kapitalistę w roku 1927 o pracę. Miałem dwoje dzieci i byłem bez środków do życia. Kapitalista oddał mię w ręce policji dlatego, że — jak sam powiedział — „natrętnie żądałem pracy" — mówił na zebraniu odznaczony przodownik pracy tartaku w Złotowie tow. Józef Lipiński.

Tow. Sokołowski, pracownik PSS w Kołobrzegu opowiedział, jak przed 1939 rokiem pracował w zakładach włókienniczych w Łodzi. Gdy został wyrzucony z pracy i udał się wraz z towarzyszami po zasiłek dla bezrobotnych, to przed gmachem ubezpieczalni spotkał policjantów, którzy rozpędzając oczekujących, bili ich po głowach pałkami.

„DZIŚ KORZYSTAJĄ W PEŁNI Z PRAW

Ob. Jan Sześ, przewodniczący rady zakładowej w Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Kołobrzegu mówił o tym, że obecnie dwoje jego dzieci chodzi do szkoły i korzysta każdego roku z wczasów i kolonii letnich, o czym sam przed wojną nawet nie marzył.

„Polska Ludowa zapewnia wszystkim obywatelom możliwość wszechstronnego rozwoju i awansu społecznego — mówił na zebraniu Edmund Czarnecki, kierownik Zakładu Sieci Elektrycznych w Drawsku. — Ja z tego prawa korzystam, bo przecież przed wojną nie mógłbym nigdy pracować na stanowisku kierownika takiej placówki."

Ob. Jan Głęboki, pracownik Gminnej Spółdzielni w Złocieńcu, chlubi się tym, że ma synów w wojsku, a córki pracują w Zakładach Przemysłu Wełnianego i biorą aktywny udział w życiu społecznym.

LICZNE ZOBOWIĄZANIA

Załogi zakładów pracy podejmują liczne zobowiązania dla uczczenia projektu Konstytucji.

Pracownicy tartaku w Sławnie zobowiązali się wykonać roczny plan na 6 tygodni przed terminem i zaoszczędzić w ten sposób 120 tys. złotych.

Grupa remontowo - budowlana Elektrowni w Białogardzie wykonała już swoje zobowiązanie skrócenia czasu postoju kotła, co dało 7.280 zł oszczędności.

Pracownicy Zakładu Sieci Elektrycznych w Białogardzie przyspieszą o 15 dni kapitalny remont transformatora i zabetonują strop przy tunelu wind Zakładu Zbytu Energii na 10 dni przed terminem. Wartość tego zobowiązania wynosi ponad 5 tys. złotych.

Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Kołobrzegu zobowiązali się uruchomić dwa sklepy: rybny i galanteryjny, a pracownicy produkcyjni w PSS podniosą wydajność pracy.

W RZS BANIEWO PRZODUJĄ KOBIETY

Od słowa do słowa, wymiana zdań zaostrzała się coraz bardziej, aż przeszła po prostu w kłótnię. Krystyna Grzywaczowa poprawiła energicznym ruchem zsuwającą się wciąż z włosów jedwabną chustkę i powiedziała dobitnie: „Wstyd!", po czym odwróciła się w stronę okna, wychodzącego na wielkie podwórze.

Goście — delegatki Kół Gospodyń z terenu kilku powiatów już odjeżdżali. Kobiety machały rękami, wołały coś jedna przez drugą na pożegnanie, wreszcie samochody wyjechały za bramę i znikły na zakręcie drogi.

Stajenny siedział na krześle w niedbałej pozie, spoglądał spode łba. Przewodniczący spółdzielni kiwał z wyrzutem głową.

— Ech, ty... nie dopilnowałeś — i skompromitowaliśmy się wobec tylu gości!

— To Bojko jeździł do miasta i odprowadził konie do stajni takie zabłocone — odburknął stajenny. Widać było, — choć usiłował to ukryć, — że całe to przykre zdarzenie martwi go niemniej, niż pozostałych spółdzielców, zebranych w pokoju przewodniczącego.

— Tak — się czułam, jakby mi kto w gębę dał — odezwała się znowu Grzywaczowa — bo wiecie, ta niska, stara chłopka w kraciastej spódnicy — przypominacie sobie, która, — taka wścibska — obejrzała wszystko dokładnie, oborę, chlewnię, zboże w spichrzach, nawet u mnie w domu do garnka nos wetknęła, żeby zobaczyć, co gotuję na obiad — i powiedziała: „Ładnie gospodarzycie, wszystko mi się tu podoba, tylko konie macie jakieś brudne..." Aż się zaczerwieniłam ze wstydu! A to on — wycelowała palcem prosto w stajennego — tak się popisał! Trzeba było dopilnować, żeby Bojko po powrocie z miasta wyczyścił konie!

Zapadła cisza, a po chwili Grzywaczowa zmarszczyła brwi i powiedziała już zupełnie spokojnym głosem:

— Poruszę tę sprawę na zebraniu spółdzielczym. Trzeba wreszcie w stajni zaprowadzić taki sam porządek, jak w chlewni i w oborze! Ktoś musi być odpowiedzialny za czystość koni. Naradzimy się wspólnie, żeby było, jak najlepiej...

• • •

Spółdzielnia produkcyjna w Baniewie (pow. sławneński) istnieje już od 1949 r. Kobiety, zrzeszone w Kole Gospodyń, odgrywają poważną rolę w spółdzielni, nie ustępują w pracy mężczyznom, a każda z kobiet, tak, jak Krystyna Grzywaczowa, czuje się współodpowiedzialna za ład i porządek w spółdzielni. Dzięki wspólnemu wysiłkowi wszystkich członków, uzyskano w tym roku, mimo suszy, bogate plony: 22 q żyta, 20 q owsa, 18 q pszenicy i 17 q jęczmienia z hektara. 5 ha buraka cukrowego uprawiały same kobiety i uzyskały wydajność 300 q z ha. Dniówka obrachunkowa wyniosła w tym roku 4 kg żyta, 2,58 kg. pszenicy, 0,64 kg. jęczmienia, 0,13 kg. koniczyny i 9,90 zł. gotówką. Spółdzielnia spłaciła już wszystkie długi.

— Zobowiązaliśmy się zwiększyć wydajność z ha o 1,5 q — mówi przewodniczący. Słowa jego brzmią pewnie, bo wypowiada je w imieniu silnego kolektywu spółdzielczego, który powziął taką decyzję na jednym z zebrań. Rzecz zrozumiała, że wkład kobiet w realizację tego zobowiązania będzie niemały. Nie pozostanie w tyle Maria Grabowska, która w ub. roku wypracowała 283 dniówki obrachunkowe, Władysława Tworkowa, matka dziewięciorga dzieci, której 117,35 dniówek, stanowi niemałe osiągnięcie, Józefa Lipkowa i wiele, wiele innych.

Radziły o tym na swoim zebraniu. Pewnie, że będą pracowały tak, aby osiągnąć zaplanowaną, wyższą wydajność. Ale czy to wystarczy? Czy to będzie już cały wkład kobiet z Baniewa w zwiększenie produkcji spółdzielni?

— A gdybyśmy tak... — zawahała się swoim zwyczajem Bojkowa.

— No mów, mów! — odezwało się kilka niecierpliwych głosów.

Bojkowa podniosła się z krzesła, i nie podchodząc do stolika, skąd zazwyczaj przemawiano, prosto z miejsca powiedziała:

— Myślę, że moglibyśmy otrzymać w tym roku nie 300 a 350 q buraka cukrowego z hektara! Rozumie się, że nie będzie to łatwe. Ale przecież...

Przerwano jej oklaskami. Bojkowa zarumieniona usiadła. Głos zabrała Krystyna Grzywaczowa:

— Bojkowa ma rację. Zwiększymy wydajność — dostarczymy Państwu więcej buraków i sami będziemy mieli większy dochód. A możebyśmy tak wezwały do współzawodnictwa w uprawie buraka cukrowego wszystkie kobiety — spółdzielczynie w naszym województwie?

Zaczęły mówić wszystkie na raz. Bo już jak wzywać do współzawodnictwa — to żeby później nie trzeba było się wstydzić! Dyskusja trwała długo i jej najważniejszym rezultatem było podjęcie następującej uchwały:

„My, członkinie Koła Gospodyń w spółdzielni produkcyjnej Baniewo, zobowiązujemy się uprawić w tym roku 5 ha buraków cukrowych i uzyskać wydajność 350 q z ha.

Do współzawodnictwa w uprawie buraka cukrowego wzywamy wszystkie kobiety spółdzielczynie, członkinie Kół Gospodyń województwa koszalińskiego".

Nie tylko tę sprawę omawiano na zebraniu. Następnym punktem porządku była sprawa hodowli bydła. Mówiła drobna, szczupła Tworkowa.

Spółdzielnia w Baniewie posiada 15 krów dojnych, 20 jałówek, 2 buhaje i 6 cieląt. Roczny dochód z obory wyniósł w tym roku około 36.000 zł. Ale Tworkowa czytała w gazecie o rekordowych wynikach oborowego Mieczysława Klawitera, z PGR Cecenowo w pow. słupskim, który potrafił uzyskać 10.058 litrów mleka od jednej krowy w ciągu 9 miesięcy. Uważa ona, że dochód spółdzielczy znacznie się powiększy, jeżeli wzrośnie mleczność krów. Stawia więc wniosek, żeby przy pomocy agronoma rejonowego opracować normy żywieniowe dla krów i wprowadzić nowy, systematycznie przestrzegany system karmienia. Wniosek został przyjęty.

Zebranie zakończyło się późnym wieczorem. Omówiono na nim jeszcze sprawę założenia letniego dziecińca, którego tak bardzo brakowało zwłaszcza w okresie najpilniejszych prac polnych ubiegłego roku. Dzieciniec ma być prowadzony we własnym zakresie i kolejno każda kobieta będzie pełniła w nim dyżur.

• • •

ALE to jeszcze nie wszystko — uśmiecha się Krystyna Grzywaczowa — postanowiłyśmy również doprowadzić do porządku świetlicę. Zarząd Powiatowy ZSCh przeznaczył nam na ten cel 1.000 zł., ale jakoś o tym zapomniał.

— Ano, pojadę w tych dniach do Sławna, przypomnę o obietnicy!

Na pytanie, jak Liga Kobiet i ZSCh pomaga w pracy Kołu Gospodyń w Baniewie, uśmiech znika z twarzy Grzywaczowej. Znowu marszczy brwi, jak zwykle, kiedy jest bardzo niezadowolona.

— Nie pokazuje się tu u nas nikt przez cały rok — mówi z niechęcią — tak, że w pracy pomaga nam tylko nasza organizacja partyjna.

Zapał kobiet z Baniewa, ich wysoka świadomość polityczna, głębokie poczucie odpowiedzialności za każdą wykonywaną pracę i opieka organizacji partyjnej nad Kołem Gospodyń są najlepszą gwarancją zrealizowania przez kobiety powziętych na zebraniu uchwał.

Cz. L.

OGŁOSZENIA DROBNE

BESZCZYŃSKI Alojzy ur. dnia 30. III. 1917 r. Siedlice zgłasza zgubienie karty meldunkowej wystawionej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kaliszu Pomorskim pow. Drawsko. 224-P-G

SADŁO Maria i Bożenna zgłaszają zgubienie karty meldunkowej. — Słupsk — Poniatowskiego 13. 232-P

DOBROWOLSKI Tadeusz zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 226-P-G

SZCZYGIELSKI Jerzy — zgłasza zgubienie karty kierowcy traktora wyd. W. O. S. T. Szczecinek, leg. czł. Z. S. L., ZMP PCK, protokółu odawczo-odbiorczego traktora „Zetor" K. 25, metryki urodzenia. 233-P-G

STAWICKI Ignacy — N. P. VII/8911 wyd. Brunowo zgłasza zgubienie przez gm. Brzeżno. nie karty meldunkowej 225-P-G

Państwowe Gospodarstwa Rolne Okręg Szczeciński Zespół Nr 21 Jaroczewo z siedzibą Nowy Dwór st. kolejowa Szydłowo zgłasza zagubienie karty rejestracyjnej samochodu ciężarowego Gaz 51 Nr silnika 269291, Nr podwozia 19227—wydanej przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Komunikacji. — Znalazca proszony jest o zwrot pod w/w adres. 207-K

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-11043 Nr. zam. 1602. 26.II.53.

Ludzie radzieccy o sobie

Orężem sztuki walczę o pokój

Ludmiła Skopina
laureatka Nagrody Stalinowskiej

ZDARZAJĄ się role, które na zawsze pozostają w pamięci aktora. Często bywa tak, że od chwili premiery mija kilka lat, sztukę wycofuje się z repertuaru, a mimo to nadal cieszy serce pozostała w pamięci postać bohatera, którego aktor pokochał i który pomógł mu przekazać widzowi najdroższe, najskrytsze myśli. Bohatera takiego aktor wspomina, jak dobrego znajomego, jak człowieka bliskiego sobie. Po wielu latach jego myśli i uczynki budzą zachwyt i wzruszenie równie głębokie i bezpośrednie, jak w dniu premiery.

Taką właśnie rolą była dla mnie rola Hanny Lichta w sztuce Mikołaja Wirty „Spisek bankrutów". Przypadł mi w udziale zaszczyt kreowania jej po raz pierwszy na scenie teatru moskiewskiego, później zaś w filmie o tej samej nazwie, nakręconym przez radzieckiego reżysera Michała Kałatozowa.

Postać komunistki Hanny Lichta jest mi nieskończenie droga przede wszystkim dlatego, że ta kobieta poświęciła cała swa niewyczerpana energie, wszystkie siły serca i umysłu najszczytniejszej, najświetszej sprawie na świecie — walce o wolność i szczęście narodu, walce o triumf pokoju i demokracji.

Wydarzenia, które są treścią sztuki Wirty, rozgrywają się w jednym z krajów Europy wschodniej, który po wojnie wkroczył na drogę demokratycznych przeobrażeń, na drogę budowy nowego życia.

Artystka Moskiewskiego Teatru Transportu — Ludmiła Skopina.

Opanowani nienawiścią reakcjoniści wszelkiego autoramentu, popierani przez amerykańskich podżegaczy wojennych, próżno snują sieci zdradzieckiego spisku przeciwko narodowi. Spisek ten jest spiskiem skazańców! Naród pod kierownictwem partii komunistycznej i takich nieugiętych jej bojowników, jak Hanna Lichta, przekreśla czarne plany wrogów.

Z ogromnym wzruszeniem, w prawdziwym natchnieniu pracowałam nad rolą Hanny Lichta. Wcielając się w tę wspaniałą postać komunistki, pragnęłam pokazać widowni jej niewzruszoną siłę moralną, światły umysł, bezgraniczne oddanie i miłość do narodu, przekonanie o jego nieuniknionym zwycięstwie. Wykonanie tej roli na scenie i na ekranie uważałam za swój wkład do powszechnej walki narodów o pokój.

Gdy film ukazał się na ekranie, otrzymałam setki listów od ludzi, różnego wieku, różnych zawodów. Publiczność zachwycała się męstwem, wytrwałością, szlachetnością Hanny Lichta. Znaczyło to, że widzowie uwierzyli w realność i prawdę życiową stworzonej przeze mnie postaci scenicznej. Sukces ten zawdzięczam metodzie realizmu socjalistycznego, metodzie otwierającej nieograniczone perspektywy zgodnego z prawdą odmalowania rzeczywistości.

Do mej działalności artystycznej podchodzę z poczuciem wielkiej odpowiedzialności wobec narodu, z pełną świadomością, że moja praca winna służyć sprawie walki o pokój. Pracując w teatrze, jednocześnie często występuję na koncertach. Pozwala mi to żywo i bezpośrednio reagować na najważniejsze wydarzenia chwili. Chętnie recytuję wiersze i prozę Issakowskiego, Erenburga, Kuo Mo-żo, Pablo Nerudy, albowiem pisarze ci opiewają pokój i pietnują podżegaczy wojennych, albowiem w utworach ich dźwięczy potężny głos wszystkich uczciwych ludzi.

Latem r. ub. zespół naszego teatru odwiedził jedną z wielkich stalinowskich budowli komunizmu. Trudno opisać wzruszenie, z jakim występowaliśmy przed budowniczymi olbrzymiej elektrowni wodnej — prawdziwymi bohaterami pracy socjalistycznej. Spotkanie z nimi przekonało mnie jeszcze raz, jak radośnie witają ludzie radzieccy każde dzieło sztuki, nawołujące do pokoju i przyjaźni między narodami.

Przy Zakładach M-2 w Cieszynie istnieje świetlicowy zespół taneczny liczący 21 osoby. Członkowie zespołu postawili sobie za zadanie kultywowanie i rozpowszechnianie starych, zapomnianych regionalnych tańców. Tańczą również chętnie i z wielką werwą ludowe tańce rosyjskie. Na zdjęciu: Ludowy taniec rosyjski w wykonaniu członków zespołu.

CAF — fot. Tymiński.

GŁOS sportowy

Ponad 3 tys. osób uczestniczy w kursach strzelecko-sportowych zorganizowanych przez LPŻ

Dużą frekwencją cieszą się kursy strzelectwa sportowego zorganizowane przez Ligę Przyjaciół Żołnierza w woj. szczecińskim. W 130 zorganizowanych dotychczas kursach uczestniczy ponad 3 tys. osób. Pod względem ilości kursów wśród powiatów przoduje Łobez z liczbą ponad 20 kursów i około 600 uczestnikami.

Szereg kursów urządzono w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Dobrą frekwencją poszczycić się może PGR Lubaczewo w powiecie gryfickim, którego 30 pracowników uczęszcza na kursy.

Młodzież koła LPŻ przy Akademii Medycznej zorganizowała na uczelni kilkadziesiąt kursów strzelectwa sportowego, w których uczestniczy 600 studentów i studentek. Sprzęt i amunicję dla kursantów dostarcza LPŻ, a strzelnice urządza ją poszczególne koła we własnym zakresie.

Najlepsi juniorzy — łyżwiarze

W Elblągu zakończyły się łyżwiarskie mistrzostwa Polski juniorów w jeździe szybkiej. W konkurencji dziewcząt mistrzostwo Polski zdobyła **Roduain** (CWKS), która wygrała wszystkie biegi, uzyskując 322,21 pkt. Drugie miejsce zajęła **Smólska** (CWKS), trzecie — **Stejanowska** (CWKS).

W konkurencji juniorów tytuł mistrza Polski zdobył **Matuszewski** (Stal Elbląg) — 252,3 pkt. przed **Witkowskim** (CWKS) **Rybczyńskim** (Kolejarz), **Walendziakiem** i **Opalińskim** (obaj Stal Elbląg).

Zjazd aktywu Ligi Morskiej w Szczecinie

W świetlicy Ligi Morskiej w Szczecinie zgromadziło się ostatnio ponad 30 aktywistów, którzy omówili problematykę pracy tej organizacji na terenie naszego województwa. Opracowali oni plan pracy na rok bieżący oraz omówili sprawy związane z rozbudową sekcji sportów wodnych, założeniem nowych modelarni, gabinetów szkutniczych oraz bibliotek marynistycznych.

Szachiści radzieccy na turniej w Budapeszcie

25 bm. wyjechała z Moskwy do Budapesztu grupa szachistów radzieckich, która weźmie udział w międzynarodowym turnieju, poświęconym pamięci znanego szachisty węgierskiego Geza Maroci.

W skład ekipy radzieckiej wchodzą: mistrz świata — Botwinnik, mistrz ZSRR — Keres, Smysłow, Petrosian i Heller.

W turnieju budapeszteńskim wezmą m. in. udział szachiści Polski, CSR, Rumunii i Szwecji.

Dlaczego nie napływają zgłoszenia do finałowych rozgrywek w siatkówce o puchar CRZZ

Termin rozpoczęcia rozgrywek finałowych w siatkówce o puchar CRZZ zbliża się. Jednak że zrzeszenia sportowe nie nadesłały jeszcze do tej pory wykazu drużyn, które zakwalifikowały się do rozgrywek. Dziwny wydaje się również fakt, że Spójnia nie dołożyła starań, by wszystkie koła sportowe, którymi się opiekuje, uczestniczyły w turnieju eliminacyjnym. Tylko 4 drużyny Spójni walczyły o dojście do rozgrywek finałowych. A przecież zrzeszenie to posiada 31 kół sportowych.

Przypominamy, że zgłoszenia drużyn do rozgrywek finałowych należy nadsyłać do ZS Kolejarz, który jest organizatorem imprezy.

Sportowcy, którzy brali udział w Pierwszych Narciarskich Mistrzostwach CRZZ, udali się dnia 22 lutego br. do Poronina, gdzie złożyli wieńce u stóp pomnika Lenina i zwiedzili muzeum.

Zawodnicy związkowych Zrzeszeń Sportowych uchwalili rezolucję, której treść wpisano do księgi pamiątkowej Muzeum Lenina:

„My, sportowcy, uczestnicy Pierwszych Narciarskich Mistrzostw CRZZ w Zakopanem witamy z radością projekt nowej Konstytucji, gwarantującej wspaniały rozwój naszej Ojczyzny. U stóp pomnika Lenina w Poroninie postanawiamy — jako pracujący przyśpieszyć realizację Planu 6-letniego, jako sportowcy ulepszać swoje wyniki i popularyzować sport wśród mas klasy robotniczej. Doceniając walkę o pokój, będziemy wzorować się na doświadczeniach szkoły Lenina — Stalina".

Na zdjęciu: Uczestnicy Mistrzostw wpisują się do księgi pamiątkowej w muzeum.

Echa niesłychanego zachowania się hokeistów USA

Brutalne zachowanie się reprezentacyjnej drużyny hokejowej USA na Igrzyskach Olimpijskich w Oslo wywołało oburzenie nawet prasy zachodniej.

Organ norweskiej partii rządowej — dziennik „Arbeiterbladet" zamieścił artykuł p. t. „Byłoby lepiej, gdyby Amerykanie pozostali w domu".

„Amerykanie — czytamy w artykule — zachowali się tak, jak nie powinni zachować się sportowcy. Stosują oni wszelkiego rodzaju niedozwolone chwyty i uciekają się do nieuczciwych środków, pragnąc osiągnąć zwycięstwo".

Jeden z czołowych fachowców sportowych — Ashorn Barlaup stwierdza na łamach dziennika „Verdens Gang": „Publiczność obecna na meczu hokejowym Ameryka — CSR, była świadkiem jak drużyna amerykańska niezasłużenie zdobyła zwycięstwo jedynie dzięki niedozwolonym chwytom, które nie mają nic wspólnego z tym, co my w Norwegii uważamy za technikę. Już po pierwszym podstawieniu nogi przez gracza amerykańskiego, nie było wątpliwości co do tego, po czyjej stronie będzie sympatia widzów".

Barlaup podkreśla, że oburzenie wielotysięcznej rzeszy widzów było ogromne i wzrastało w miarę tego, jak graczy amerykańskich, usuwano za brutalną i niedozwoloną grę z boiska. Godne pożałowania widowisko — stwierdza autor — osiągnęło szczyt z chwilą, gdy sędzia angielski dosłownie siłą wyprowadził z boiska gracza amerykańskiego — Tsharnota, który już przedtem zyskał sobie niechlubną sławę.

* * *

Agencja Amerykańska United Press pisze:

„Igrzyska olimpijskie zakończyły się w atmosferze niepopularności USA. Znalazło to dobitny wyraz podczas uroczystości wręczania medali olimpijskich. W momencie wręczania srebrnego medalu olimpijskiego zespołowi USA za drugie miejsce w turnieju hokejowym panowała grobowa cisza, podczas gdy entuzjastyczne oklaski towarzyszyły wręczaniu nagród drużynom innych krajów".

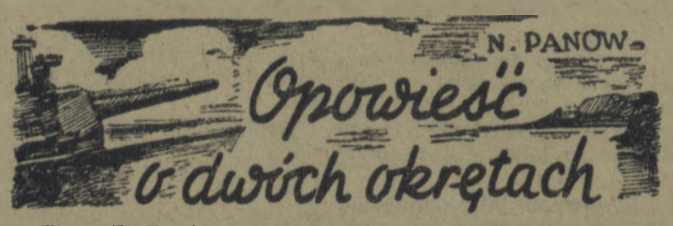

Tłum. T. Ever

— 180 —

— Odbieram tekst — urywanym głosem powiedział Amirchanow. Ołówek zaciśnięty w palcach szybko przesuwał się po papierze. — Najwidoczniej nadaje po angielsku... A oto współrzędne.

Skończył pisać i podał arkusik Sajence.

— A no zanieś dowódcy na pomost.

Na zewnątrz był zielonkawy, chłodny poranek, mroźny, odwieczny ocean, zziębnięte postacie sygnalistów, którzy nie odrywali od swych sektorów oczu rozognionych i łzawiących pod wpływem ostrego wiatru. Śnieg, który zaczął padać, teraz ustał. Dowódca spacerował po pomoście, wsunąwszy ręce głęboko w kieszenie i wysoko uniósłszy ramiona pokryte gwiazdkami śniegu. Wiszącą u jego szyi lornetkę pokrył gęsty i puszysty mech szronu. Sajenko podał blankiet radiogramu.

„Ratujcie nasze dusze! Ściga mnie nieprzyjacielski, ciężki krążownik — nadawał po angielsku transportowiec „Wolna Norwegia", komunikując swoje współrzędne. — Ratujcie nasze dusze".

— Nawigacyjny! — Łarionow pochylił się ku miedzianemu lejowi tuby głosowej.

— Tak jest, nawigacyjny — odezwał się z rury głos Isajewa.

— Odebraliśmy radiogram. Ciężki krążownik, najwidoczniej „Goering" ściga transportowiec „Wolna Norwegia". Przygotujcie odcinek mapy... — Łarionow wymienił współrzędne podane w radiogramie.

Faddiej Fomicz Bubiekin stał na prawym krańcu pomostu, głowę wciągnął w głąb kaptura i nie odrywał oczu od wzburzonego oceanu.

— Starpom, schodzę na chwilę do oficera nawigacyjnego.

— Tak jest, schodzicie do oficera nawigacyjnego — powtórzył Bubiekin.

Dowódca wszedł do kabiny nawigacyjnej. Isajew rozpostarł już na biurku żądany arkusz mapy Morza Barentsa.

— Oto podane nam współrzędne, Władimirze Michajłowiczu.

— Bez wątpienia, to „Goering" — powiedział Łarionow. Pobieżnie rzucił okiem na mapę i połączył się z kabiną radiową. — Amirchanow, co tam jeszcze odebraliście?

— Właśnie odbieram, towarzyszu dowódco — słychać było głos Amirchanowa. — Znów po angielsku. Nie rozumiem.

— 181 —

— Przyślijcie zaraz radiogram do kabiny nawigacyjnej.

Po chwili na stole leżał nowy formularz radiogramu. „Nierozpoznany okręt podniósł niemiecką banderę wojenną. Otwiera ogień... Ratujcie nasze dusze..."

— I nowe współrzędne — pomilczawszy chwilę odezwał się Isajew. Jego ołówek sunął po szarej gładzi mapy. — Teraz są tutaj.

— Tak — powiedział Łarionow i jego czerwona z zimna ręka legła na merkatorskiej mapie pociętej prostokątami równoleżników i południków. — Innymi słowy, „Goering" szedł kursem na Wyspy Focze!

— Gdzie, jak słyszałem, miał być pierwszy postój „Uszakowa" — powiedział swym zwykłym na pół pytającym, na pół twierdzącym tonem oficer nawigacyjny.

Amirchanow znów słuchał pilnie, usiłował złapać nowe wezwanie „Wolnej Norwegii". Lecz „Wolna Norwegia" milczała...

„Hermann Goering" rozpoczął raid korsarski po Morzu Barentsa.

Rozdział ósmy

Ocean pokryty pienistymi wzgórkami miękko unosił pokład okrętu. Najbliższe fale były brązowoszare i połyskiwały lodowym, tłustawym odcieniem. Na horyzoncie niejasno mieniła się postrzępiona tęcza wody zlewającej się z linią nieba.

W uchylonych drzwiach umywalni stał Zajcew. W ręku trzymał niedopalonego papierosa — samoskręta i głęboko wdychał mroźne, słonawe powietrze. Za kilka minut miał wstąpić na wachtę, chciał więc jak najwięcej wetchnąć świeżego powietrza i jednocześnie napalić się do woli.

— 182 —

— Daj się sztachnąć — powiedział Sjergiej Nikitin wchodząc do umywalni.

Nikitin właśnie się zbudził, lecz mimo to miał jak zawsze rześki, sportowy wygląd; jego wijące się, czarne włosy rozczesane były na równy przedziałek, a jeden kruczociemny lok spadał na proste brwi. Zajcew podał mu niedopalonego papierosa.

— Palcie, towarzyszu Nikitin. — Kaługin otworzył papierośnicę. Stojąc wśród bosmanów i marynarzy, w sinawych oparach umywalni, palił również. Tutaj, tuż koło pomieszczenia załogi w ciasnym przedziale, opasanym cynkowymi korytkami umywalni, gromadzili się, paląc i gadając, marynarze wstępujący na wachtę.

Kaługin lubił zaglądać do tego marynarskiego, okrętowego klubu i nawiązywać bezpośredni kontakt z nowymi przyjaciółmi.

— Dziękuję, towarzyszu kapitanie, tego wykończę, — odparł Nikitin, zaciągając się dymem z tlącego się samoskręta.

— On tylko niepotrzebnie tytoń psuje, nie zaciąga się — tłumaczył Zajcew. — Jako sportowiec nie powinien palić. Jeśli można — ja skorzystam za niego.

— Ależ bierzcie — powiedział Kaługin.

Zajcew ostrożnie wziął papierosa i przypalił od Kaługina, przybliżywszy do niego nieco jeszcze zaspaną twarz.

— Naszych sojuszników jakoś nie widać, towarzyszu kapitanie. Chłopcy mówią, że czas spotkania minął.

— Widocznie wprowadzają w czyn swój drugi front — mówił dalej Zajcew... — Drugi front na angielską modę. A wiecie, towarzyszu kapitanie, jak my to tłumaczymy na rosyjski?

Marynarze uśmiechnęli się zawczasu przewidując, że Zajcew zaraz powie jakiś ostry żart.

— To znaczy; bij się Rosjaninie, pędź wroga, a ja pójdę za tobą i pozbieram, co źle leży. To właśnie jest ich drugi front.

Wokoło rozległ się niewesoły, ironiczny śmiech.

— Ech, ten Zajcew — jak on powie! Jego posłać do Churchilla w delegacji, przemówiłby mu do rozumu — odezwał się Afonin przeciągając się po twardym śnie.

(Dalszy ciąg nastąpi)